PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A B

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Czwartek, 16 kwietnia 1953 r. Rok II Nr 91 (195)

Na Warcie 1-Majowej

W gospodarstwie PGR Parsowo powiat Koszalin zaciągnięto wartę 1-Majową. W ramach podjętych zobowiązań z inicjatywy kierownika gospodarstwa Jana G dzika i brygadzisty traktorowego tow. Władysława Pluskoty postanowiono wyremontować ze złomu jeden pięcioskibowy opielacz do kartofli i przystosować go do ciągnika. Opielacz ten stoi w tej chwili gotowy do akcji. Drugi również ze złomu opielacz buraczany tow. Władysław Pluskota odda do użytku już w przyszłym tygodniu.

„Ze starego nowe" — pod tym hasłem warsztatowcy z PGR Parsowo nie pozwolą na zmarnowanie się ani jednej części użytkowego złomu i wykorzystają go w produkcji.

Na zdjęciu: brygadier traktorowy PGR Parsowo tow. Władysław Pluskota.

W oczekiwaniu
na wznowienie rokowań o rozejm w Korei

PEKIN. — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że w dniu 14 bm. w Panmundżonie oficerowie sztabowi obu stron dokonali wymiany ostatecznych tekstów — koreańskiego, chińskiego i angielskiego — porozumienia w sprawie technicznych szczegółów repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych. Zasadnicze porozumienie w sprawie repatriacji chorych i rannych jeńców podpisane zostało — jak wiadomo — dnia 10 bm.

Dotychczas — podkreśla korespondent Agencji Nowych Chin — nie było nowego spotkania grup oficerów łącznikowych, jakkolwiek szef amerykańskiej grupy oficerów łącznikowych kontradmirał Daniel zgodził się na propozycję generała Li San Czo, by spotkania te wznowić po upływie najdalej dwóch dni od daty podpisania porozumienia.

Minęło już cztery dni bez żadnej wskazówki ze strony amerykańskiej co do daty wznowienia rokowań o rozejm, zerwanych w październiku ub. roku. Generał Li San Czo proponował omówienie sprawy daty wznowienia rokowań między obu delegacjami niezwłocznie po podpisaniu porozumienia w sprawie repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych.

(Dokończenie na 2 str.)

Rozwijajmy
długofalowe współzawodnictwo

„Współzawodnictwo socjalistyczne wymaga zorganizowania, kierownictwa, systematycznej analizy jego wyników, wymaga od partii i masowych organizacji społecznych, nieustannej inicjatywy i troski o rozwój coraz to nowych form współzawodnictwa, o rozszerzenie jego zasięgu i rozmachu" — uczy Towarzysz Bierut.

W dziesiątkach zakładów produkcyjnych, w transporcie, i instytucjach usługowych rozwinął się potężny ruch socjalistycznego, długookresowego współzawodnictwa pracy, w celu przedterminowej realizacji planów rocznych. Dlatego też zadaniem organizacji partyjnych, związkowych i ZMP jest podjęcie i rozwijanie twórczej inicjatywy mas celem nadania jej odpowiednich form organizacyjnych.

W wielu fabrykach odbyły się już zebrania grup związkowych, na których podjęto szereg cennych zobowiązań produkcyjnych. Należą do nich między innymi ZPW — Złocieniec, Sianowska Fabryka Zapałek, Słupskie Fabryki Mebli i wiele innych.

Są jeszcze jednak i takie zakłady, w których nie zorganizowano długofalowego współzawodnictwa. Dużą winę za ten stan ponoszą instancje partyjne, które za mało udzielały pomocy podstawowym organizacjom partyjnym. Należą do nich między innymi KM w Koszalinie i KP w Białogardzie.

Tymczasem na terenie powiatu złotowskiego w rezultacie dobrej pracy KP, wszystkie zakłady produkcyjne, handlowe i usługowe podjęły już zobowiązania.

Słabo jeszcze pracują zarządy okręgowe związków zawodowych. Nie rozwijając odpowiedniej pracy organizacyjnej, pozwalają na ruch żywiołowy i nierealne podejmowanie zobowiązań.

Organizacje partyjne, rady zakładowe wspólnie z kierownictwem administracyjnym powinny więcej jak dotychczas skoncentrować uwagę na decydujące odcinki produkcyjne, na najważniejsze agregaty i wydziały, aby przede wszystkim tam podejmowano długofalowe zobowiązania.

Muszą one być oparte na dotychczasowych wynikach pracy zakładu. Tylko takie realne zobowiązania dają gwarancję przekroczenia planów produkcyjnych, rytmicznego wykonywania zadań dziennych, dekadowych i miesięcznych. W ten sposób zorganizowane współzawodnictwo poprawi jakość produkcji, zmniejszy zużycie surowców, paliwa i energii elektrycznej oraz przyczyni się do skrócenia cyklu produkcyjnego i obniżenia kosztów własnych.

Personel inżynieryjno-techniczny winien nie tylko aktywnie włączyć się do przygotowania zobowiązań załogi, lecz podejmować dodatkowe zobowiązania w zakresie szkolenia kadr, opracowania i rozwiązywania ważnych dla zakładu problemów technicznych, technologicznych i organizacyjnych.

W okresie poprzedzającym święto klasy robotniczej 1 Maja należy wzmagać rozwój długofalowego współzawodnictwa, realizować już podjęte zobowiązania i organizować warty 1-Majowe

Obowiązkiem członków partii jest przodować w ruchu współzawodnictwa i osobistym przykładem pociągać za sobą bezpartyjnych.

Pogłębiając mobilizację mas pracujących i codziennie kontrolując wykonanie zobowiązań — przedterminowo zrealizujemy nasze plany produkcyjne.

W walce o szczęśliwe jutro Ojczyzny, na cześć 1 Maja
Budowniczowie Jaworzna II
podejmują długookresowe zobowiązania

JAWORZNO. Od kilku dni trwa ruch próbny I turbozespołu wielkiej elektrowni Jaworzno II, której załoga, wywiązując się z przyrzeczenia danego Rządowi i Partii na dwa miesiące przed planowanym terminem rozpoczęła przygotowanie turbozespołu do eksploatacji.

Sukces ten zdwoił wysiłki budowniczych czołowej naszej inwestycji energetycznej. Zespoły robotnicze siłowni podjęły nowe długookresowe zobowiązania, w których postanawiają przed terminem ukończyć budowę dalszych obiektów.

„Szybciej dostarczymy energię elektryczną Ojczyźnie" — to hasło zmobilizowało całą załogę. Do czynu produkcyjnego stanęło 113 wieloosobowych brygad produkcyjnych.

6 robotniczych zespołów monterskich z brygadami znanych przodowników pracy Ignacego Kopcia i Edwarda Kolki na czele, postanowiło ukończyć montaż II turbozespołu i oddać go do ruchu próbnego na 30 dni przed planowanym terminem.

Zobowiązanie swoje oparliśmy na realnych podstawach — mówi brygadzista Edward Kolka — na wzroście naszych kwalifikacji zawodowych, na pogłębieniu znajomości montażu. Zawdzięczamy to naszym przyjaciołom radzieckim, członkom ekipy pomocy technicznej, którzy pomagają nam w budowie naszej elektrowni. Po bratersku przekazują nam oni swoje bogate doświadczenia, swą wielką wiedzę. Każdy nasz sukces jest wspólnym sukcesem, naszym i towarzyszy radzieckich. Nasze zobowiązanie niech będzie dowodem, że umiemy cenić i korzystać z tej braterskiej, bezinteresownej pomocy".

4 robotnicze zespoły monterskie kotłowni kierowane przez znanych brygadzistów Barona, Gołębiowskiego, Grabarczyka i Ficka postanowiły o 20 dni przyśpieszyć oddanie do prób III kotła.

Gwarancją realizacji tego ambitnego zobowiązania jest wysokosprawny radziecki system montażu kotłów, jaki po raz pierwszy w kraju zastosowały ekipy monterskie siłowni jaworznickiej.

Dalsze zobowiązania budowniczych siłowni Jaworzno II mówią o przyśpieszeniu ukończenia szeregu innych odcinków budowy. M. in. załoga postanowiła o 40 dni skrócić montaż rurociągów wysoko i średnio-parowych oraz wodnych II turbozespołu. Zespoły pracujące na budowie działu nawęglania, m. in. brygady Kucińskiego, Kani, Pałysa, Kwietnia i Wietki, podjęły zobowiązanie przyśpieszenia o 6 dni terminu ukończenia urządzeń nawęglania drugiego kotła. Całość urządzeń nawęglających pierwszego etapu elektrowni załoga zobowiązała się oddać na dwa miesiące przed terminem.

Szereg zobowiązań podjęli również robotnicy, montujący konstrukcje stalowe i załoga bazy sprzętu. W tej ostatniej zespół brygadzisty Zacharkiewicza postanowił o 47 dni skrócić montaż ważnych urządzeń konstrukcyjnych.

Do czynu produkcyjnego stanęły również zespoły budowlane. Cała załoga Jaworznickiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego zobowiązała się przyśpieszyć tempo pracy i nadrobić do 15 czerwca opóźnienia powstałe przy niektórych robotach.

Ku czci wielkiego poety epoki radzieckiej Włodzimierza Majakowskiego

MOSKWA. Dnia 14 bm. świat artystyczny Moskwy obchodził 23 rocznicę śmierci wielkiego poety epoki radzieckiej — Włodzimierza Majakowskiego. Tej pamiętnej dacie poświęcony był wieczór zorganizowany przez Związek Pisarzy Radzieckich i Wszechzwiązkowe Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Politycznej i Naukowej.

W sali Muzeum Politechnicznego zebrali się pisarze moskiewscy, historycy i krytycy literatury, przedstawiciele społeczeństwa i ucząca się młodzież.

Wieczór zagaił laureat Nagrody Stalinowskiej pisarz Anatol Sofronow.

Referat o twórczości Włodzimierza Majakowskiego wygłosił laureat Nagrody Stalinowskiej pisarz Lea Nikulin.

Ze wspomnieniem o wielkim poecie i z recytacją jego utworów wystąpili radzieccy pisarze P. Antokolski, A. Pierwiencew, S. Kirsanow, M. Łukonin i inni.

Zespół „Mazowsze" wyjechał do Chin

WARSZAWA. W ramach współpracy kulturalnej między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Chińską Republiką Ludową, w dniu 13 bm. opuścił Warszawę — udając się do Pekinu — Państwowy Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze", odznaczony Nagrodą Państwową I-go stopnia i orderem „Sztandar Pracy" II kl.

Na czele zespołu — jako jego kierownik artystyczny — udał się wybitny kompozytor, dwukrotny laureat Nagrody Państwowej, członek Rady Kultury i Sztuki — Andrzej Panufnik. Poza tym w skład kierownictwa zespołu wchodzą: dyrektor Centralnego Zarządu Szkół Artystycznych — Mirosław Dąbrowski, dyrektor zespołu „Mazowsze" — Irena Szadziewska i choreograf, laureat Nagrody Państwowej — Eugeniusz Papliński.

Nowy ambasador USA z wizytą u min. Mołotowa

MOSKWA. Agencja TASS donosi, że w dniu 14 bm. minister spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjął ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Stanów Zjednoczonych w ZSRR Ch. E. Bohlena w związku z mającym nastąpić wręczeniem listów uwierzytelniających przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Brutalny atak policji libańskiej

MOSKWA. Agencja TASS podaje z Bejrutu:

Jak donosi prasa libańska, dnia 12 bm. w dzielnicy Musaidbe w Bejrucie doszło do starcia między policją i grupą mieszkańców, którzy zamierzali udać się na cmentarz, aby złożyć wieńce na grobie robotnika G. Ora, zabitego rok temu w czasie demonstracji protestacyjnej przeciwko przybyciu do Libanu ministra spraw zagranicznych Hiszpanii frankistowskiej.

Oddział policji otworzył ogień do zebranych w rezultacie czego trzy osoby zostały ciężko ranne.

Komunikat przewodniczącego Światowej Rady Pokoju

PRAGA. Sekretariat Światowej Rady Pokoju opublikował za pośrednictwem prasy komunikat przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot-Curie.

Komunikat ten stwierdza:

Komisja, wyznaczona przez Kongres Narodów w Obronie Pokoju dla realizacji decyzji w sprawie odezwy do rządów pięciu wielkich mocarstw, wystosowała dnia 29 marca pisma do rządów tych mocarstw.

Zgodnie z otrzymanym poleceniem, komisja wezwała rządy do podjęcia rokowań w sprawie zawarcia paktu pokoju. Komisja zwróciła się również do rządów innych krajów i do opinii publicznej z apelem o poparcie jej akcji.

Na całym świecie rozwija się szeroki ruch opinii publicznej na rzecz rokowań między wielkimi mocarstwami.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby ruch w obronie pokoju, zwłaszcza zaś komitety krajowe i pozostałe komitety obrońców pokoju podjęły szeroko zakrojoną kampanię w każdym kraju dla poparcia wystąpienia komisji Kongresu Narodów wobec rządów.

W celu połączenia wszystkich czynników sprzyjających nowym wysiłkom zmierzającym do rzeczywistego rozładowania napięcia międzynarodowego, Biuro Światowej Rady Pokoju zbierze się na naradę w dniach 5 i 6 maja 1953 r. Wyznaczy ono również datę najbliższej sesji Światowej Rady Pokoju.

Z Obrad
I Krajowej Narady Architektów

WARSZAWA. 3 dzień obrad I Krajowej Narady Architektów poświęcony był dalszym wypowiedziom dyskutantów. W przerwie między obradami uczestnicy zwiedzili — na zaproszenie pełnomocnika Rządu ZSRR do spraw budowy Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w Warszawie wiceministra G. D. Karawajewa — teren tej olbrzymiej budowy. Uczestnicy wycieczki, oprowadzani przez radzieckich inżynierów, żywo interesowali się postępami prac, doskonałą organizacją robót i wysoką mechanizacją, wyrażając podziw dla skali budowy, jej rozmachu i wielkich osiągnięć techniki radzieckiej.

Wśród licznych zagadnień poruszanych w dyskusji toczącej się na Naradzie, była szczególnie szeroko omawiana sprawa znalezienia właściwego stylu architektonicznego, wyrazu epoki w której żyjemy. Wielokrotnie wskazywano w dyskusji, że architekci kształtują oblicza naszych miast i wsi na długie dziesiątki lat, toteż w oparciu o naukowe prawa rozwoju społeczeństw powinni wybiegać naprzód projektując budownictwo z myślą o przyszłości. Architektura socjalistyczna w treści i bogata narodową formą, której wzory czerpane być powinny z chlubnej tradycji polskiej architektury, oto — jak podkreślano — dążenie wszystkich świadomych swych zadań architektów. Urzeczywistnienie tych założeń pomoże spełnić postulat klasy robotniczej, która pragnie we wspaniałych, monumentalnych założeniach urbanistycznych i architektonicznych przekazać przyszłym pokoleniom dokument swego zwycięstwa.

Dużo miejsca w dyskusji poświęcono problemowi szerszego korzystania z doświadczeń i metod pracy architektów radzieckich — realizatorów gigantycznego, stalinowskiego planu rekonstrukcji Moskwy. Wskazywano, że architekci polscy mają obecnie szczególne możliwości czerpania z radzieckich doświadczeń, ucząc się na budowie Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w Warszawie, budowie, która stała się szkołą dla projektantów, konstruktorów i wykonawców.

Oceniając dorobek Powszechnej Wystawy Architektury, wielu mówców zwracało uwagę na konieczność stosowania ostrzejszej krytyki, która pomoże twórcom do lepszego projektowania, zwalczania tkwiących w nich jeszcze obciążeń, głębszego przeżywania procesu tworzenia i ułatwi im dalszą walkę o realizm socjalistyczny.

Wśród licznych zagadnień poruszonych w toku dyskusji wiele miejsca poświęcono architekturze wsi. W okresie intensywnej przebudowy gospodarki rolnej, zadanie dostarczenia mieszkańcom wsi ekonomicznych i wygodnych, a przy tym estetycznych mieszkań i budynków gospodarskich urosło do poważnego problemu, wobec ogromnych zaniedbań przeszłości. Wśród architektów polskich rośnie zainteresowanie architekturą wiejską. Wiele dotychczasowych osiągnięć, szczególnie w zakresie projektowania budynków typowych, wskazuje, że i na tym odcinku wkroczono na właściwą drogę.

Charakterystyczny dla narady jest liczny udział w dyskusji młodych architektów, już wychowanych przez uczelnie Polski Ludowej, przejawiających głęboką troskę o rozwój architektury.

Przygotowania wojenne odwetowców bońskich

BERLIN. Jak doniosły we wtorek dzienniki zachodnioberlińskie, boński urząd Blanka, będący faktycznym ministerstwem wojny rządu bońskiego, rozpoczął oficjalną rejestrację „ochotników" do zachodnio-niemieckiej armii najemnej, której formowanie ma się odbywać zgodnie z układem o utworzeniu „armii europejskiej". Dzienniki te wskazują, że w armii zachodnio-niemieckiej zachowane będą rangi byłej armii niemieckiej, uniform zaś odpowiadać będzie prawie całkowicie wzorom amerykańskim. Jak wiadomo, zgodnie z układem o utworzeniu „armii europejskiej" powstać ma w Niemczech Zachodnich półmilionowa armia, do której wejść mają jednostki pancerne, lotnicze i marynarki wojennej.

Delegacja kobiet polskich wyjechała do ZSRR

WARSZAWA. Na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich wyjechała dnia 15 bm. do ZSRR delegacja kobiet polskich.

Wyjeżdżającą z Warszawy delegację żegnały na dworcu przedstawicielki Zarządu Głównego oraz zarządu stołecznego i wojewódzkiego Ligi Kobiet.

Oświadczenie Zachodnio niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju

BERLIN. Agencja ADN donosi z Frankfurtu n/Menem, że prezydium Zachodnio-Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju wydało oświadczenie nawołujące do podjęcia walki na płaszczyźnie pozaparlamentarnej przeciwko wprowadzeniu w życie układów wojennych z Bonn i Paryża.

Naród chiński i koreański w całej rozciągłości aprobują rezolucję polską w ONZ

PEKIN. „Dziennik Ludu" wita z uznaniem zgłoszoną w ONZ rezolucję polską o „zapobieżeniu groźbie nowej wojny światowej oraz o utrwaleniu pokoju i przyjaznej współpracy między narodami". Rezolucja ta — stwierdza dziennik — wskazuje jedyną słuszną drogę do usunięcia groźby nowej wojny światowej i do zapewnienia pokoju narodom wszystkich krajów. Naród chiński aprobuje rezolucję zgłoszoną przez polskiego ministra spraw zagranicznych Stanisława Skrzeszewskiego, odpowiada ona bowiem w całej pełni pragnieniom narodów całego świata.

Cytując tę część rezolucji polskiej, która dotyczy Korei, dziennik podkreśla, że zapewnia ona całkowicie słuszne i rozsądne rozwiązanie najbardziej palącego problemu obecnej sytuacji międzynarodowej.

Następnie „Dziennik Ludu" przypomina, że rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wystąpiły ostatnio z inicjatywą w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, pragnąc, by uregulowanie tej kwestii doprowadziło do pomyślnego pokojowego rozwiązania całokształtu problemu Korei. Zakończenie wojny koreańskiej i podpisanie rozejmu — pisze dziennik — jest nieodzownym warunkiem usunięcia groźby nowej wojny oraz zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Miłujące pokój narody czerpią wielką otuchę z olbrzymiego wysiłku pokojowego strony chińsko-koreańskiej i śledzą bacznie rozwój sytuacji w Panmundżonie. Chcą one przekonać się, czy rząd USA wykaże prawdziwie dobrą wolę rozwiązania całokształtu sprawy jeńców wojennych i zawarcia rozejmu w Korei.

Z kolei dziennik omawia szczegółowo propozycje polskie w sprawie zakazu broni masowej zagłady i podkreśla m. in., że konieczne jest podjęcie skutecznych kroków dla położenia kresu wojnie bakteriologicznej, prowadzonej przez rząd USA w Korei północnej i w Chinach północno-wschodnich. Dziennik zaznacza, że wobec niezbitych dowodów i obiektywnych świadectw różnych komisji międzynarodowych, jak również zeznań amerykańskich uczestników wojny bakteriologicznej, rząd USA nie jest w stanie odeprzeć wniesionych przeciwko niemu oskarżeń.

W związku z dalszymi propozycjami polskimi „Dziennik Ludu" pisze:

Miłujące pokój narody nie mogą się pogodzić z ciągłą groźbą nowej wojny. Nie mogą one pogodzić się z tym, że prasa amerykańska rozwodzi się na temat połączenia pod dowództwem USA „trzech frontów" — koreańskiego, tajwańskiego i vietnamskiego. Nie mogą one tolerować faktu, że w Japonii, przy poparciu USA, wznawia się szybko produkcję broni, że ukazują się tam na widowni politycznej elementy militarystyczne i że montowany jest agresywny pakt Pacyfiku, którego trzon stanowić mają militaryści japońscy, podobnie jak nie mogą tolerować wzmagania wyścigu zbrojeń i przygotowań wojennych przez różne państwa europejskie, należące do agresywnego bloku atlantyckiego pod kierownictwem USA i z udziałem odwetowych elementów hitlerowskich, które znów podnoszą głowę.

Narody widzą, że imperialistyczna polityka wojenna poważnie zagraża istnieniu ludzkości. Jednocześnie polityka ta skazuje narody krajów imperialistycznych na coraz większą nędzę i cierpienia.

Toteż usunięcie groźby nowej wojny światowej i zapewnienie trwałego pokoju stało się wspólnym żądaniem narodów całego świata, nie wyłączając narodu amerykańskiego — pisze dziennik. Rezolucja polska daje wyraz temu jednomyślnemu pragnieniu wszystkich narodów. Jeżeli rezolucja polska zostanie przyjęta i wcielona w życie, zlikwiduje to napięcie w sytuacji międzynarodowej i zapobiegnie groźbie nowej wojny światowej, co umożliwiłoby długotrwałe pokojowe współistnienie dwóch różnych systemów, odbudowę normalnej wymiany gospodarczej i kulturalnej między narodami oraz przyjazną współpracę międzynarodową.

Dziennik podkreśla dalej, że rządy i narody wszystkich państw obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, obozu, któremu przewodzi Związek Radziecki, nienawidzą wojny i pragną pokoju. Pokojowe propozycje Związku Radzieckiego, zgłoszone w swoim czasie w ONZ, odzwierciedlały stanowisko wszystkich narodów miłujących pokój. To samo dotyczy rezolucji zgłoszonej obecnie przez Polskę. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych — stwierdza pismo — nie ma podstaw do odrzucenia rezolucji polskiej, jeżeli zamierza wypełnić swój obowiązek obrony pokoju.

Narody Chin i Korei, jak również obrońcy pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie, widzą wyraźnie, że pokój zdobyć można jedynie w drodze zdecydowanej walki. Toteż wszyscy miłujący pokój ludzie, bez względu na ich narodowość, wierzenia religijne i poglądy polityczne, powinni ująć sprawę obrony pokoju w swe ręce. Jeżeli nawet większość Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych pod naciskiem USA odrzuci polski projekt rezolucji, miłujący pokój ludzie na całym świecie nie zaprzestaną tej walki i pójdą drogą wskazaną w rezolucji polskiej w celu zapobieżenia groźbie nowej wojny i utrzymania pokoju światowego.

Głód, bezrobocie, nędza — oto oblicze Maroka pod panowaniem kolonizatorów francuskich

Ludność Maroka na skutek nieludzkiego wyzysku kolonizatorów francuskich znajduje się w skrajnej nędzy. Żebracy i bezdomni na drogach wiejskich i ulicach miast — oto codzienny widok.
Fot. — CAF)

Wzrost bezrobocia w Szwecji

SZTOKHOLM. Jak wynika z doniesień prasy szwedzkiej, w Szwecji wzrasta bezrobocie. Wiele przedsiębiorstw ogranicza produkcję i zwalnia robotników. Trudności te związane są ze zmniejszeniem ilości zamówień i z kurczeniem się zbytu wyrobów na rynku zewnętrznym i wewnętrznym.

Szwedzkie Biuro Telegraficzne podało ostatnio, że zakłady „Huskvarna" ograniczyły pracę do 5 dni w tygodniu. Wielu robotnikom grozi zwolnienie z pracy.

Z miasta Trelleborg donoszą, że ok. 50 proc. robotników budowlanych pozostaje bez pracy. Masowo zwalnia się robotników z zakładów przemysłu budowy maszyn stolicy Szwecji.

Robotnicy szwedzcy coraz częściej wysuwają żądania rozszerzenia wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Na zebraniu robotników zakładów „Svenska Flektfabriken" w Joenkoeping uchwalono rezolucję, która głosi m. in.: „Z wzrastającym zaniepokojeniem śledzimy wzmagające się trudności w dziedzinie zbytu wyrobów przemysłowych. Trudności te doprowadziły do skurczenia się produkcji, zwolnienia z pracy wielu robotników i pogorszenia się sytuacji ludności pracującej. Uważamy, że na rynku zagranicznym istnieje zapotrzebowanie na produkcję szwedzką oraz że rozwój eksportu szwedzkiego jest jednym z warunków zapewnienia pracy wszystkim robotnikom. W związku z tym wzywamy rząd Szwecji, by podjął kroki w celu rozszerzenia wymiany handlowej ze wszystkimi krajami. Uważamy, że zwłaszcza handel z krajami Europy wschodniej może przyczynić się do rozszerzenia eksportu szwedzkiego".

Rozszerza się fala strajków w krajach kapitalistycznych

NOWY JORK. W Nowym Jorku rozpoczął się strajk 8.000 pracowników 5 domów towarowych firmy „Macy".

Uczestnicy strajku żądają poprawy warunków bytu. Tysiące strajkujących pikietuje sklepy i składy, aby nie dopuścić tam najętych przez firmę łamistrajków.

W dniu 3 kwietnia rozpoczął się strajk 7.000 robotników zakładów „General Electric", w Syracusach — członków Międzynarodowego Związku Robotników Przemysłu Elektrotechnicznego i Radiowego. W Syracusach strajkuje również około 500 członków Zjednoczonego Związku Robotników Przemysłu Samochodowego i Lotniczego.

Drugi miesiąc trwa już strajk 5.600 członków Zjednoczonego Związku Robotników Przemysłu Samochodowego i Lotniczego oraz członków Związku Zawodowego Mechaników Zakładów Budowy Motorów Odrzutowych Towarzystwa „General Electric"

W Stanie Ohio w New Jersey dwunasty dzień strajkuje 10.500 członków Związku Zawodowego Telefonistów.

Od siedmiu miesięcy strajkują członkowie Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Papierniczego w Elisabeth (Stan Luisina), podstawowym postulatem strajkujących jest poprawa warunków bytu.

13 kwietnia wiele tysięcy członków Związków Zawodowych Pracowników Przedsiębiorstw Miejskich, pikietowało gmach ratusza w Nowym Jorku, żądając poprawy warunków bytu i grożąc strajkiem, mimo, że ustawodawstwo tego stanu zabrania pracownikom państwowym udziału w strajkach.

* * *

PARYŻ. Jak donosi prasa belgijska, ruch strajkowy w okolicach Antwerpii rozszerza się.

10 kwietnia rozpoczęli strajk robotnicy stoczni Hoboken.

W dniu 13 bm. wybuchł strajk w zakładach montażowych Forda w Antwerpii. Około tysiąca robotników przerwało pracę, żądając poprawy warunków bytu oraz rozszerzenia systemu ubezpieczeń społecznych. Na dzień 16 kwietnia wyznaczono 24-godzinny strajk pracowników przedsiębiorstw miejskich w Antwerpii.

W Brukseli i Charleroi odbyły się zebrania robotników służby łączności, którzy domagają się poprawy warunków bytu. Dziennik „Drapeau Rouge" pisze, że robotnicy służby łączności postanowili rozpocząć strajk w początkach maja, jeśli do tego czasu ich postulaty nie zostaną uwzględnione.

TABLICA HONOROWA WSPÓŁZAWODNICTWA SIEWNEGO

GROMADA KOLNO WAŁECKIE WYKONAŁA PODJĘTO ZOBOWIĄZANIE

W powiecie wałeckim przodują w zasiewach spółdzielnie produkcyjne, które zasiały już 76.2 proc. planowanego areału zbóż kłosowych i motylkowych. Spółdzielniom produkcyjnym starają się dotrzymać kroku chłopi gospodarujący indywidualnie. Z honorem zrealizowała swoje zobowiązanie na cześć 1 Maja gromada **Kolno Wałeckie**, która zalicjowała w województwie koszalińskim długookresowe współzawodnictwo w podniesieniu produkcji rolnej i hodowlanej. Chłopi gromady Kolno Wałeckie, zgodnie z dodatkowym zobowiązaniem skrócenia siewów o dalszych 10 dni, zameldowali w dniu 10 kwietnia o całkowitym zakończeniu zasiewów zbóż kłosowych. Obecnie przygotowują ziemię do sadzenia ziemniaków.

W realizacji zobowiązań wyróżnili się szczególnie: **Jan Bratkowski, Stanisław Wolny, Emil Nurkowicz, Kazimierz Piórkowski, Edmund i Bogdan Grzadzielowie.**

W pow. człuchowskim jako jedna z pierwszych zakończyła siew kłosowych przodująca **SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA w DRZONOWIE.** W pow. złotowskim przykładem świecą przodujące spółdzielnie w **WĘGIERCACH, DROŻYSKACH WIELKICH, BIAŁOBŁOCIU.** W pow. drawskim o zakończeniu siewów zameldowało już 20 spółdzielń produkcyjnych.

Chłopi indywidualni pow. kołobrzeskiego, biorący masowy udział w długookresowym współzawodnictwie pracy, wzmogli ostatnio tempo prac polowych. Biorąc przykład z wyróżniających się **SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH W GARNKACH i LEJKOWIE**, które, jako pierwsze w powiecie zakończyły siewy, coraz więcej gromad kończy również siew kłosowych. Z gromad indywidualnych jako pierwsza zakończyła prace siewne przodująca **GROMADA GĄSKOWO**, w gminie Dygowo. Z chłopów tej gromady wyróżnili się **Józef Nagaj i Jan Kukiełka**, którzy realizując podjęte dla uczczenia Święta 1 Maja zobowiązanie, jako pierwsi zapoczątkowali siew krzyżowy. **RZS RYMAŃ** również zastosował siew krzyżowy pszenicy.

W pow. sławneńskim 136 chłopów korzysta z pomocy sąsiedzkiej.

W powiecie sławneńskim zakończono orki pod zboża jare, a obecnie wykonywane są w pełni orki pod okopowe. Jako jedne z pierwszych zakończyły siewy **SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE W WIEKOWIE, KARNISZEWICACH, SIECIEMINIE, BORYSZEWIE i STANIEWICACH.**

Za przykładem spółdzielców kroczą chłopi gospodarujący indywidualnie z gromady **WIEKOWO i KARNISZEWICE.** W sprawnym i przedterminowym zakończeniu siewów wyróżnili się: **Adam Wrzołek i Franciszek Kowalski** z gromady **PEKANINO, Helena Dębska, Władysław Piechna i Stanisław Koper z NACMIERZA, Stanisław Mróz i Walenty Kędziela** z gromady **KARWICE i Karol Paradziuk z KARWICZEK.**

W pow. sławneńskim przestrzegany jest także dekret o pomocy sąsiedzkiej, z której korzysta 196 chłopów. Pomocy sąsiedzkiej udziela 302 średniorolnych chłopów na powierzchni 731 ha. Chłopi powiatu przodują również w kontraktacji upraw roślinnych. Plan kontraktacji rzepaku jarego wykonali oni w 115,9 proc., ziemniaków przemysłowych w 109 proc., a plany kontraktacji innych roślin wykonane zostały w powyżej 90 procentach.

W oczekiwaniu na wznowienie rokowań o rozejm w Korei

(Dokończenie z 1 str.)

Nie ma żadnych powodów, które uzasadniałyby dalszą zwłokę w ponownym podjęciu rokowań o rozejm w celu uregulowania całokształtu problemu repatriacji jeńców wojennych. Każdy dzień zwłoki w podjęciu rokowań o rozejm i zakończenie wojny oznacza jeszcze jeden dzień niepotrzebnego przelewu krwi.

Strona koreańsko - chińska poczyniła wszelkie możliwe wysiłki, aby uregulować całokształt problemu jeńców wojennych i doprowadzić jak najrychlej do rozejmu w Korei. Rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej zgłosiły nowe propozycje w sprawie uregulowania problemu jeńców wojennych. Przed czterema dniami generał Nam Ir wyjaśnił wyczerpująco treść tych nowych propozycji przewodniczącemu delegacji amerykańskiej Harrisonowi. Sfinalizowano porozumienie w sprawie repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych, jak również porozumienia w sprawie technicznych szczegółów repatriacji. Pierwszy transport samochodowy chorych i rannych jeńców wojennych z obozów w Północnej Korei znajduje się już w drodze do Kaesongu dla przeprowadzenia repatriacji w Panmundżonie.

Na Panmundżon zwrócone są spojrzenia całego świata w oczekiwaniu na szybkie wznowienie rokowań o rozejm. Strona koreańsko - chińska dowiodła czynami swej woli zawarcia rozejmu w Korei. Jest obecnie rzeczą rządu amerykańskiego wykazać czynami, czy pragnie on rzeczywiście zakończyć wojnę koreańską. Decydującą próbą będzie to, czy wznowi on niezwłocznie rokowania o rozejm i zechce uregulować całokształt problemu jeńców wojennych — tj. usunąć jedyną przeszkodę, jaka hamuje obecnie zawarcie rozejmu w Korei.

Ogólnochiński Kongres Kobiet

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że 15 bm. rozpoczyna się II Ogólnochiński Kongres Kobiet. Na kongres przybyło przeszło 700 delegatek — przodownice pracy w przemyśle i rolnictwie, wybitne działaczki społeczne, przedstawicielki stronnictw demokratycznych itd. Przedmiotem obrad Kongresu jest zbilansowanie wyników pracy chińskiego ruchu kobiecego w ubiegłych czterech latach i nakreślenie zadań na przyszłość.

Prześladowanie młodych bojowników o pokój w Niemczech Zachodnich

BERLIN. Agencja ADN donosi, że przed sądem w Bambergu rozpoczął się proces czterech młodych patriotów zachodnio-niemieckich, którzy zostali aresztowani przez policję Lehra w chwili, gdy udawali się na zlot młodych bojowników o pokój w Berlinie w sierpniu 1951 r. Jeden z nich — Emil Suttner — został wówczas ciężko zraniony przez policjantów.

Ostatnio aresztowany został również w Bambergu młody pisarz Kristuf. Oskarżono go o propagowanie oporu przeciwko przymusowej rekrutacji młodzieży zachodnio-niemieckiej do wojska.

Młody górnik Karl Jungmann, uwięziony w marcu w Bremie za udział w akcji patriotycznej, został wywieziony w nieznanym kierunku.

* * *

W Hamm utworzony został komitet robotniczy, który postawił sobie za zadanie opór przeciwko prowokacjom faszystowskim.

Spadek amerykańskiego handlu zagranicznego

NOWY JORK. W miesiącu lutym br. nastąpił dalszy spadek eksportu i importu USA. Eksport zmniejszył się w porównaniu ze styczniem br. o 82 miliony dolarów, a import — o 72 miliony dolarów. W porównaniu z przeciętnym poziomem miesięcznym w roku 1952 eksport USA w lutym br. spadł o 5 proc., a import — o 8 proc.

Wiktor Saj

monter FSC w Starachowicach

Wzywam do współzawodnictwa o jak najwyższą jakość...

U nas, w starachowickiej FSC, podjęliśmy zobowiązania długookresowe. Postanowiliśmy stale, przez cały rok, przekraczać plan produkcji Bo Polska potrzebuje samochodów, dużo i dobrych samochodów.

Ja chcę powiedzieć otwarcie, że u nas przed podjęciem zobowiązań niezbyt dobrze było z jakością. Zdarzały się np. takie wypadki, że robotnik na taśmie wbijał śrubę młotkiem zamiast ją wkręcać, że przekręcał gwinty do wycieraczek. Niewłaściwy transport powodował, że szkła do reflektorów spadały na ziemię ulegając pęknięciu.

Ale nie tylko z winy robotnika, przez jego niedbalstwo powstawały i powstają u nas braki. Weźmy na przykład żarówki. Jedna mniejsza a druga większa, mimo, że powinny być jednakowe. Niektóre nie mieszczą się w reflektorze. Czy to wina naszego robotnika z FSC? Nie! To wina naszych dostawców, którzy dają nam produkcję brakową. U nich, jak z tego widać, nie produkuje się według standartów. U nich prawdopodobnie robotnicy, technicy i inżynierowie nie zważają na instrukcje technologiczne. A instrukcje technologiczne to bardzo ważna rzecz. Trzeba je znać i stale przestrzegać.

Początkowo nie zastanawiałem się nad tym, jakie kolosalne straty przynosi produkcja brakowa. Nie rozumiałem, że wykonać plan, to nie znaczy wykonać go tylko ilościowo, ale także i jakościowo. Kiedy u nas na taśmie było coraz więcej braków, kiedy kontrola techniczna zaczęła nam zwracać coraz częściej uwagę, kiedy nasi odbiorcy zgłaszali coraz więcej reklamacji, zacząłem usilnie się zastanawiać co zrobić, aby zapobiec brakom. Sytuacja wymagała jak najszybszego rozwiązania. Plan był zagrożony!

Rozwiązanie nie przyszło jednak od razu. Długo musiałem szukać przyczyn braków. W końcu je znalazłem. Moje obserwacje pozwoliły mi wysnuć wniosek, że istnieją trzy zasadnicze przyczyny braków: zła praca maszyny, niedbalstwo robotników oraz nieodpowiedni transport.

Kiedy w FSC robotnicy zaczęli podejmować zobowiązania długookresowe, kiedy zaczęto głośno mówić, że trzeba radykalnie u nas rozprawić się z brakami, wówczas pierwszy rzuciłem hasło: **„JA NIE WYPUSZCZĘ BRAKÓW".**

Moje hasło podchwycili inni robotnicy. Zaczęli tak, jak ja starannie przechowywać narzędzia, systematycznie i w porę przeprowadzać ich przeglądy. Robotnicy naszej fabryki razem z technikami i inżynierami zaczęli więcej niż dotychczas interesować się instrukcjami technologicznymi i zwracać uwagę na produkowane detale według ustalonych standartów. To dało wyniki. Dziś kontrola techniczna bardzo rzadko ma zastrzeżenia do samochodu, który schodzi z naszej taśmy. Dziś nie dajemy produkcji brakowej.

Jestem monterem. Moje hasło podjęło wielu robotników, zarówno wysoko kwalifikowanych jak i mniej kwalifikowanych. Wszyscy razem, wspólnie walczymy o jak najwyższą jakość naszej produkcji. U nas w FSC robotnicy rozumieją, że produkcja bez braków jest osiągalna dla każdego robotnika i nie jest bynajmniej przywilejem robotników posiadających wybitne kwalifikacje zawodowe. Trzeba tylko kontrolować swoją produkcję. Kontrolować nie raz, ale dwa razy. Staram się zawsze tak pracować, ażeby nikt ode mnie nie mógł lepiej danej operacji wykonać. Trzeba w sobie wyrobić głęboką odpowiedzialność za swoją pracę. W ten sposób będziemy produkować tylko wyroby najwyższej jakości.

Na jedną rzecz chciałem zwrócić uwagę. Od dostawców otrzymujemy różne detale, które wchodzą w skład naszego samochodu. Jakość wielu z tych detali pozostaje pod znakiem zapytania. Nasi robotnicy starają się nie wypuszczać produkcji brakowej. Ale często nasi dostawcy obniżają dobrą sławę marki „Star 20", dostarczając detale bardzo niskiej jakości.

Dlatego też wzywam wszystkich dostawców Starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych do współzawodnictwa o jak najwyższą jakość. W ten sposób nasze „Star 20" będą pierwszej jakości.

Uważam, że wszyscy robotnicy w całym kraju powinni pójść za moim przykładem. Bo w Polsce Ludowej jest sprawą robotniczego honoru — dawać produkcję tylko najwyższej jakości.

W Klubie Robotnika Zarządu Portu Gdańsk — Gdynia odbyła się ostatnio uroczystość udekorowania przyznanymi przez Radę Państwa wysokimi odznaczeniami załogi statku M/S „Czech", która w rejonie między wyspą Kretą a portem Aleksandria, w czasie szalejącego sztormu uratowała 62 marynarzy z tonącej egipskiej kanonierki wojennej „Sol-loum".

Na zdjęciu: Odznaczeni członkowie załogi M/S „Czech" na pokładzie statku. *(Foto — CAF)*

Zakłady pracy przemysłu metalowego współzawodniczą o dalsze podniesienie poziomu bezpieczeństwa i ochrony pracy

W przemyśle metalowym rozwija się coraz szerzej współzawodnictwo o podniesienie poziomu bezpieczeństwa i ochrony pracy. Zakłady uczestniczące w tym współzawodnictwie rywalizują ze sobą o jak najlepsze wyniki w usprawnianiu wentylacji, podnoszeniu na wyższy poziom stanu sanitarnego fabryk, niepszaniu zabezpieczenia ochronnego parku maszynowego itp.

W chwili obecnej umowy o współzawodnictwie w zakresie BOP podpisało już ponad 60 zakładów metalowych w całym kraju. W szlachetnej rywalizacji biorą udział takie czołowe zakłady, jak FSC w Lublinie, Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie, Zakłady Mechaniczne w Elblągu i wiele innych.

W tych zakładach pracy, w których ogniwa związkowe dobrze kontrolują podjęte postanowienia, ściśle współpracując z przemysłową służbą zdrowia i administracją, współzawodnictwo o podniesienie poziomu BOP przynosi poważne wyniki.

Dotychczasowe wyniki współzawodnictwa w zakresie BOP podsumowane zostały na odbytej ostatnio krajowej naradzie aktywu ochrony pracy Zw. Zaw. Metalowców. Na naradzie tej wskazywano m. in., że aktyw ochrony pracy we wszystkich zakładach produkcyjnych winien obecnie—w okresie poważnego rozwoju współzawodnictwa, zwiększyć swe wysiłki w zakresie kontroli jego wyników. Należy również lepiej niż dotychczas opracowywać tematykę dla podejmowanych zobowiązań. Gdy zobowiązania będą przedyskutowane z całą załogą przyczynią się one do szybszego usunięcia tych wszystkich istniejących jeszcze braków w zakresie higieny pracy, które ujemnie wpływają na wydajność pracy.

Dziecięcy kolektyw

Misiowi trudno jest mówić. Uważnie wsłuchujemy się w jego nerwowe, urywane słowa, uważnie wyławiamy ich sens.

— To ciotka — mówi Misio — ciotka rozgniewała się na mnie kiedyś i uderzyła...

— I od tego...

Dowiadujemy się, że pasł krowy, dzieci bawił, w gospodarstwie pomagał, dosyć było bowiem roboty w kułackiej zagrodzie. Wujek młynarz wziął go po śmierci rodziców „na wychowanie". Wychowywali go tak, że dobrze wartość każdej łyżki strawy znał, że wiedział ile za nią dać musi swego dziecięcego trudu.

Na naukę nie miał czasu. Zresztą od tej awantury z ciotczynym wałkiem, odkąd zaczął się jąkać, wujek miał go za jeszcze większego nic dotychczas niedołęgę. Głupie to — mówił nieraz — niech lepiej krowy pasie, tyle z niego chociaż pociechy.

Okazało się jednak, że z Misia może być nie tylko chłopak do wszystkiego w domu bogatych krewnych, ale i zdolny, ba, najzdolniejszy w klasie uczeń. Ale to okazało się już w Domu Dziecka.

• • •

Każdy w Jastrowiu wie, że duży, czerwony budynek i ten mniejszy zaraz obok, to Jastrowski Dom Dziecka.

Tu żyją dzieci, które kiedyś nie miały domu. Zastajemy je właśnie przy wiosennych porządkach i przeprowadzce.

Dyżurna dużo ma w ten dzień kłopotu. Trzeba sprawdzić czy mniejsze dzieci poszły już spać — za to odpowiedzialni są opiekunowie.

Tadzik Wojciechowski — opiekuje się Jankiem Grochalskim, Sowiński — Józkiem Kasperkiewiczem.

Trzeba zwrócić uwagę kopiącym ogródek dziewczętom, że już późno i czas kończyć pracę, dopilnować zakończenia przeprowadzki i szorowania pulpitów.

Misio, wnosił właśnie taki wyszorowany pulpit do „uczelni". Zajęty był bardzo porządkami, ale gdy go poprosiliśmy, by z nami porozmawiał zgodził się chętnie. Na pytania odpowiadał cierpliwie, że jest przodownikiem nauki, że najbardziej lubi geografię i przyrodę i ma zamiar zostać leśnikiem. W Domu jest od początku jego istnienia — od 1949 roku. Zresztą Misio ma głos:

„Z początku nie było tu wcale tak jak teraz. Przyjechały różne dzieci i jedno chciało być mądrzejsze od drugiego. Zdarzały się kradzieże. Niektóre dzieci uciekały. Dom nie był jeszcze wyremontowany, ani urządzony".

Wtedy organizowało się dopiero życie Domu. Można było budować to życie na zasadzie karności młodzieży w stosunku do wychowawców. Wychowawczyni Litwinowicz i kierowniczka Domu — tow. Patek wybrały trudniejszą drogę.

„Dzieci, to nie tylko obiekt wychowania. Przeciwnie — dzieci, to żywe istoty, istoty żyjące prawdziwym życiem, a nawet wspaniałym życiem — i dlatego trzeba odnosić się do nich jak do towarzyszy i obywateli, trzeba znać i szanować ich prawa i obowiązki, prawo do szczęścia i obowiązek ponoszenia odpowiedzialności" pisał Makarenko.

— Nasze dzieci będzie wychowywał ich własny kolektyw — powiedziały wychowawczynie W stworzeniu tego kolektywu trzeba im pomóc.

„Przełamaliśmy początkowe trudności. W 1950 roku powstała Rada Dziecięca. Pierwszą przewodniczącą była Jadzia Nagiel — najlepsza uczennica (dziś już skończyła szkołę i wybiera się na politechnikę) — a pierwsze zebranie odbyło się w dawnej... sali sądowej. Bo w tym domu był kiedyś sąd. Nawet ławki jeszcze stały, wspomina tow. Patek.

Wyobrażamy sobie tę salę i ich — małych pionierów — ustalających pierwsze prawa dziecięcego kolektywu.

Z początku kolektyw wymagał od mieszkańców Domu tylko 100 procentowej promocji. Żeby nikt nie został na drugi rok w tej samej klasie. Później rzucono hasło: tylko dobre i bardzo dobre stopnie w nauce. Lepsi uczniowie pomagają słabszym. Za złe stopnie trzeba odpowiadać przed zebraniem kolektywu. I tak jest ze wszystkim.

Ustaliliśmy — opowiada Misio, że ten, kto najlepiej będzie się uczył i najlepiej pracował w ogródku — będzie założycielem królikarni. Wygrał Kazik Sójecki i jego brygada. Za sprzedane jarzyny kupiliśmy parę królików. Teraz mamy ich trzysta. A Kazik kończy zawodówkę.

Nie tylko króliki mamy w naszym gospodarstwie. Są 2 krowy, 4 konie, 30 świń, kury — tymi opiekują się dziewczęta. Mamy ogród warzywny i kwiatowy, cały 17 hektarowy ośrodek rolny, mamy majsterkownię stolarską i szewską. Mamy własne konto w banku. W zeszłym roku byliśmy za zapracowane przez nas pieniądze z wycieczką w Warszawie i w Ustce.

Misio mówi to z dumą — widać, że wycieczki pochwala i lubi, ale najwięcej akcentuje to—„mamy własne konto".

Zupełnie jak poważne przedsiębiorstwo państwowe. I to przedsiębiorstwo dobrze pracujące. Dawniej ośrodek był deficytowy. A teraz — dzieci wyjeżdżają do Warszawy, a i spiżarnie są pełne.

Misio czuje się prawdziwym współgospodarzem swego Domu.

Wychował go kolektyw. W tym kolektywie i dzięki niemu wyrósł przecież do swoich 16-tu lat i swego przodownictwa, w tym kolektywie wychowują się jemu podobni, na aktywnych budowniczych socjalizmu.

Zofia Chrabąszczewicz

Stała pomoc i polityczne kierownictwo ZMP —zadaniem wszystkich organizacji partyjnych

ZMP-owiec Szumiła jest dzielnej sumiennym, pełnym zapału dla swojej roboty — jednym słowem — przodującym pracownikiem. Tak jednak nie było zawsze. Początkowo był on znany w Spółdzielni Mechaników Samochodowych w Koszalinie jako bumelant.

Miejscowa organizacja ZMP-owska otoczyła go jednak opieką, pomogła mu zrozumieć, że postępował źle i szkodliwie, wychowała go na przodującego robotnika. Taki styl pracy koła ZMP jest w dużej mierze zasługą podstawowej organizacji partyjnej przy spółdzielni, która stale i na codzień zajmuje się sprawami młodzieży.

Nie wszędzie jednak jest tak, jak w Spółdzielni Mechaników Samochodowych. Wykazała to narada sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i przewodniczących kół ZMP z koszalińskich zakładów pracy i instytucji. Narada zwołana przez Komitet Miejski partii potwierdziła ocenę egzekutywy KM, że praca koszalińskiej organizacji partyjnej na odcinku młodzieżowym jest daleko niezadowalająca. Dlatego też koniecznym się stało powtórne przeniesienie Uchwały Biura Politycznego KC o zadaniach organizacji partyjnych w pracy z młodzieżą, wydanej po Zlocie Młodych Przodowników.

Komitet Centralny naszej partii uczy, że — „Przed partią stoi zadanie nie tylko opieki i pomocy politycznej dla ZMP, ale kierowanie całością spraw młodzieżowych".

Sekretarz KC PZPR tow. Nowak na Plenum Komitetu Łódzkiego partii mówił — **„Idzie o to, żebyśmy zrozumieli, że nie tylko instancja partyjna, ale i każdy członek partii gdzieby on nie był powinien rzeczywiście interesować się sprawami młodzieży, konkretnie pomagać w pracy politycznej i wychowawczej wśród młodzieży".**

Organizacje partyjne z terenu Koszalina w przeważającej swej części zapomniały o tych wskazaniach, nie kierowały się nimi w swej praktyce.

Koszalińska Organizacja ZMP, obok poważnych braków w jej pracy, ma do zanotowania szereg osiągnięć. W kampanii przedzlotowej i po zlocie, w kampanii wyborczej i wreszcie w akcji wymiany legitymacji ZMP-owskich organizacja uaktywniła się i okrzepła, zacieśniła swą więź z masami młodzieży niezorganizowanej. Niestety osiągnięć tych nie potrafiono utrwalić i rozszerzyć. Odpowiedzialność za to spada zarówno na koła i instancje ZMP (a w szczególności na Zarząd Miejski), jak i na organizacje partyjne — ich politycznego kierownika.

Zarząd Miejski ZMP pracował kampanijnie, od akcji do akcji, co odbiło się również na pracy poszczególnych kół.

Także wiele organizacji partyjnych nie interesuje się młodzieżą i nie pracuje z nią na codzień.

I tak np. organizacja partyjna przy Spółdzielni „Dobry But" w ciągu 1952 roku ani razu na swych zebraniach czy egzekutywie nie zajęła się sprawami młodzieży. Podobnie było w Ekspozyturze Wojewódzkiej POM. Sekretarz zaś podstawowej organizacji partyjnej w Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa, jak mówiła o tym w dyskusji tow. Cendrowicz, na wszystkie sprawy ZMP-owskie miał jedną odpowiedź — nie zawracajcie mi głowy, dosyć mam innych kłopotów.

Obok braku zainteresowania organizacją ZMP, częste są również wypadki formalnego stosunku do spraw młodzieży. Np. w PKS-ie czy „Koszalince" stwierdza się od czasu do czasu na egzekutywie słabą pracę koła ZMP, ale nie idzie mu się z pomocą.

Taki stan rzeczy umożliwia i ułatwia szerzenie się wśród młodzieży chuligaństwa i wypadków łamania dyscypliny pracy, nieodpowiedniego stosunku do starszych. Objawy takie wyraźnie wystąpiły w Koszalińskiej Fabryce Mebli.

Organizacje ZMP-owskie nie kierowane przez partię mało skutecznie przeciwstawiały się przejawom chuligaństwa, nie prowadziły należytej pracy wychowawczej. Przykład Krzysztofa Szumiły cytowany na początku artykułu jest niestety odosobniony.

Przed organizacjami partyjnymi w Koszalinie staje zadanie ścisłego powiązania się w swej codziennej pracy z kołami ZMP i z młodzieżą niezorganizowaną.

Sekretarze organizacji podstawowych winni brać udział w zebraniach i imprezach ZMP-owskich; koniecznym jest również systematyczne omawianie na egzekutywie spraw młodzieżowych i wysłuchiwanie sprawozdań przewodniczących kół ZMP; konieczna jest pomoc w dobieraniu kadr w instancjach organizacji ZMP-owskich.

Poważnym zagadnieniem, na które winny zwrócić szczególną uwagę organizacje ZMP-owskie i partyjne jest sprawa rozbudowy organizacji ZMP. W kampanii wymiany legitymacji szeregi ZMP w Koszalinie powiększyły się o około 600 członków. Jednakże wzrost ten jest jeszcze niewspółmierny w stosunku do potrzeb i możliwości.

Również zbyt słaby jest dopływ członków ZMP do partii. Sytuacja uległa nieco poprawie po III-ciej Konferencji Miejskiej PZPR, ale nie jest bynajmniej zadowalająca.

Koniecznym jest więc śmielsze przyjmowanie w szeregi partii przodujących w pracy zawodowej i społecznej ZMP-owców.

Wiąże się z tym sprawa wzrostu kadr ZMP-owskich. Wzrostu tego nie można osiągnąć bez stworzenia młodzieży odpowiednich warunków do podnoszenia jej kwalifikacji zawodowych i świadomości ideologicznej. Organizacje partyjne za mało zwracają uwagę na wciąganie młodzieży do szkolenia partyjnego (ZMP-owskie istnieje tylko w nielicznych kołach), nie walczyły o jak najszerszy udział młodzieży we współzawodnictwie pracy. Przykład Spółdzielni Mechaników Samochodowych, gdzie współzawodniczące brygady młodzieżowe osiągają dobre wyniki w produkcji i przyczyniają się w decydującym stopniu do wykonywania planów przez zakład, wskazuje właściwą drogę.

Obecnie we wszystkich zakładach pracy i instytucjach w Koszalinie odbywają się wspólne zebrania partyjno-zetempowskie, na których przenosi się uchwały egzekutywy KM, omawia braki, wytycza zadania na przyszłość.

Kierując się w swej pracy Uchwałą Biura Politycznego KC o zadaniach organizacji partyjnych w pracy z młodzieżą instancje i organizacje partyjne, wszyscy członkowie partii winni sobie przyswoić głęboką treść wskazań Przewodniczącego naszej partii Towarzysza Bolesława Bieruta, który na spotkaniu z aktywem partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego powiedział: **„Wszystkie nasze organizacje partyjne muszą dokonać poważnego przełomu w dziedzinie pracy [illegible] nad młodzieżą, pomocy [illegible] jej organizacji".**

A. Cz.

W BAZACH RYBACKICH i na morzu

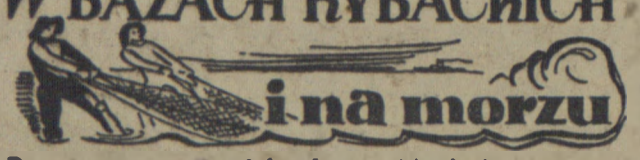

Bierzcie przykład z Małolepszego

Baza rybacka w Kołobrzegu wykonała dekadowy plan połowów za pierwszą dekadę kwietnia w 23,3%. Najlepszy wynik uzyskał szyper „Koł 29" Jan Małolepszy. Do 10 kwietnia miał już zrealizowane 58,1% planu miesięcznego. Reszta kutrów ma wyniki w granicach od 15—35%. Małolepszy zawdzięcza swój wynik ostatniemu rejsowi, z którego przywiózł ponad 9 ton ryby. Tak wysoki wynik uzyskał na łowiskach darłowskich w kwadratach HJ 6,7.

Inne kutry kołobrzeskiej bazy łowiły w tym dniu na placach kołobrzeskich i miały wyniki w granicach do 4 ton ryby.

Dobry wynik, Małolepszy zawdzięcza również siatkom wykonanym w usteckiej sieciarni.

Kierownictwo bazy kołobrzeskiej winno zakupić z Ustki większą ilość sieci względnie polecić własnej sieciarni skorzystać z dobrych wzorów usteckich sieciarzy.

Ustawić polery i naprawić obojnice

Na pomoście, przy którym kutry z Kołobrzegu pobierają lód, nie ma żadnych polerów na które możnaby założyć cumy. Kutry muszą przez dłuższy czas manewrować, by właściwie ustawić luk pod młynkiem. Powoduje to niepotrzebną stratę czasu i skupisko kutrów, które również chcą pobrać lód, a muszą długo czekać nim jeden załaduje potrzebną jego ilość.

Zamontowanie polerów na samym pomoście usprawni tę pracę i pomoże w likwidacji przestojów, a tym samym przyśpieszy wyjście wszystkich kutrów w morze.

Od dłuższego czasu, w basenie remontowym zniszczone są obojnice. Przegnite belki wiszą nad wodą nie zabezpieczając kutrów przed uderzeniem o wybrzeże, a wystające na kilkadziesiąt centymetrów żelazne śruby, narażają kutry na poważne uszkodzenia zewnętrzne. Kapitanat portu winien w krótkim czasie naprawić obojnice.

Zdawać zużytą oliwę

Motorzyści kołobrzeskiej „Barki" w myśl zarządzenia przewodniczącego PRPG przez długi okres czasu zdawali obowiązującą ilość zużytej oliwy. Niestety, dobry ten zwyczaj został zaniechany i w bieżącym roku żaden jeszcze motorzysta nie zdał do placówki CPN ani kilograma oliwy.

Marnotrawstwo zużytej oliwy godzi w dobro gospodarki ogólnonarodowej, gdyż ze starej oliwy po oczyszczeniu jej w rafineriach można otrzymać 75% czystego produktu o tejże samej wartości co nowa. Gdyby wszyscy motorzyści „Barki" zdawali przepisową ilość starej oliwy „Barka" zyskałaby w ciągu roku około 7200 zł. oszczędności, a gospodarce narodowej dałoby to około 35 tys. zł. Dyrekcja bazy winna wydać tu odpowiednie zarządzenie i surowo kontrolować jego przestrzeganie.

WPT winny wykonywać naprawy zlecone przez szyprów

„Koł 37" dał w dniu 15 lutego br. zlecenie do Warsztatu Pogotowia Technicznego na naprawę pompy zenzowej i ręcznej.

Pompy przez dłuższy czas nie były naprawione i rezultat był taki, że kuter ten w dniu 8 kwietnia wypłynął na łowisko o godz. 7 rano i wrócił już o 13.00, gdyż istniało niebezpieczeństwo zalania karteru motoru. Załoga nie mogła nadążyć z wylewaniem wody wiadrami i musiała wrócić do portu.

W Warsztatach Pogotowia Technicznego należy skończyć z faktami samowoli. Nie wystarczy stwierdzić, że kuter jest gotowy technicznie. Wtedy można mówić o gotowości, jeżeli kuter jest rzeczywiście zdolny do łowienia.

Jeszcze w styczniu czteroosobowa grupa pracowników umysłowych z przewodniczącym rady zakładowej tow. Kawczyńskim zobowiązała się opiekować tym kutrem. M. in. zobowiązali się interweniować w WPT. w wypadkach przedłużania remontów awaryjnych. Jak widać z przytoczonych faktów nie realizują oni swego zobowiązania.

O rytmiczność produkcji w Koszalińskiej Fabryce Mebli

Koszalińska Fabryka Mebli nie pracuje rytmicznie. Przyczyną tego jest przede wszystkim słaba praca polityczna podstawowej organizacji partyjnej z załogą i kadrą kierowniczą.

Źle jest z organizacją pracy.

Kierownictwo zakładu, a za nim organizacja partyjna skłonni są niewykonywanie przez fabrykę planów uzasadniać „obiektywnymi trudnościami" zaopatrzeniowymi. Sama załoga widzi jednak w czym innym przyczynę trudności zaopatrzeniowych. Widzi ją w braku troski ze strony kierownictwa zakładu o sprawne zaopatrzenie. W styczniu brak było obłogów. Do próbnej produkcji nowym systemem przystąpiono dopiero w lutym, podczas — gdy plan przewidywał przestawienie produkcji na nowe tory już od początku stycznia.

W marcu znów fabryka stanęła przed problemem braku dostatecznej ilości przesuszonego surowca. Mimo, że urządzono sposobem gospodarczym dodatkową suszarnię — kierownictwo nie pomyślało na czas o zmagazynowaniu większej ilości drewna.

Że źle jest w fabryce z organizacją pracy — mówi o tym wielu pracowników. A w produkcji jedno ogniwo wiąże się z drugim.

Nie wykona planu np. Jagodziński na przyrzynalni, to następne działy stoją. A tymczasem aż do połowy marca kierownik produkcji Przyborowski siedział w biurze, przy papierkowej robocie. W fabryce tymczasem brak było człowieka odpowiedzialnego za koordynację pracy działów, za cały przebieg produkcji. Przyborowski wrócił do produkcji dopiero w wyniku żądań wysuniętych przez robotników na naradzie roboczej.

Wszystkie działy skarżą się na majstra Jagodzińskiego, że nie wykonuje planów, że nie potrafi zorganizować u siebie roboty i innym przez to hamuje pracę.

A przecież „plan to prawo niezłomne" i kto, jak nie majster powinien te słowa Towarzysza Bieruta pamiętać najlepiej.

Jagodzińskiemu zeszedł raz ze zmiany robotnik. Nie wiedział nawet o tym.

Autorytet pozostałych majstrów również nie jest dość silny. Odmowa wykonania zarządzenia majstra, zdarzyła się m. in. Mielniczakowi.

Organizacja partyjna nie wychowała kadry kierowniczej.

Nie pomogła jej nauczyć się nowych metod kierowania ludźmi. Organizacja partyjna powinna głęboko przedyskutować z kierownictwem, z majstrami, z brygadzistami przemówienie Towarzysza Bieruta do aktywu górniczego w Stalinogrodzie, zwłaszcza w tej jego części, która dotyczy zagadnienia właściwej organizacji pracy i obowiązków kadry kierowniczej. Kadra kierownicza musi mieć autorytet. Musi się cieszyć zaufaniem. Polecenia jej muszą być wykonywane — uczy Towarzysz Bierut. By jednak ta kadra zdobyła zaufanie załogi i autorytet, winna troszczyć się o robotnika, o jego warunki pracy, o jej organizację i autorytet swój budować na wysokiej wiedzy fachowej i wzorowym wykonywaniu swych obowiązków. Trzeba więc, by organizacja partyjna rozpoczęła systematyczną pracę z kadrą kierowniczą i załogą, wtedy poprawi się organizacja produkcji, na którą jest tyle narzekań. Usunięcie zaś niedomagań organizacji pracy zapewni rytmiczność produkcji, przyczyni się do pełnej realizacji planów produkcyjnych.

Mój list do gospodyń wiejskich

Już dość długo zajmuję się hodowlą drobiu. Przekonałam się, że daje ona bardzo znaczne korzyści. Np. od jednej kury rasy leghorn można uzyskać do 300 jaj rocznie.

Ja wykarmiłam 300 kurczaków, po które przyjeżdżali do mnie z oddalonych wiosek. Sprzedałam też 75 indyków brązowych. Za te pieniądze z hodowli drobiu kupiłam sobie 2 krowy i 4 prosiaki.

Każdej gospodyni wiejskiej radzę, aby zajęła się hodowlą drobiu. Praca nie jest bardzo trudna i daje duże korzyści własne i dla państwa.

Maria Kruczkowska
Brzeźnica pow. Wałcz

Uruchamiamy rezerwy naszego rolnictwa

Uprawa sadzeniaków zwiększy plony plantacji ziemniaczanych

W walce o podniesienie towarowości naszego rolnictwa niemałe znaczenie ma wzrost plonów z naszych olbrzymich, bo przeszło 2,5 mil. hektarów liczących, plantacji ziemniaków.

Tymczasem plony naszych ziemniaków są często obniżane przez różnego rodzaju szkodniki (stonka) oraz choroby (rak, zaraza), z których największe straty przynoszą choroby tzw. wirusowe.

Przyczyną tych chorób są „wirusy", tzw. przesączalne zarazki, niesłychanie trudne do wykrycia i zbadania. Chorób wirusowych ziemniaków rozróżniamy wiele, jak np.: liściozwój, mozaikowatość kędzierzawka, plamistość smugowa itp. Dotknięte tymi chorobami rośliny łatwo poznać po różnych zniekształceniach liści oraz po plamach i smugach występujących na nich. Natomiast nie podobna tych chorób odkryć w samych kłębach, które, choć zarażone, na oko nie różnią się od zdrowych, są jadalne i nieszkodliwe.

Choroby wirusowe są zaraźliwe, przenoszą je przeważnie mszyce i inne owady. Charakterystyczną cechą tych chorób jest to, że rośliny od nich nie giną, lecz marnieją i karłowacieją. Najgroźniejszym objawem tych chorób jest powstawanie małej ilości i to drobnych kłębów.

Zdaniem znawców nasze uprawy ziemniaczane tracą przeszło 35 proc. plonu z powodu chorób wirusowych. Na poszczególnych plantacjach straty dochodzą nawet niekiedy do 60 i więcej procent. Ponieważ nie ma w Polsce pól ziemniaczanych, które mniej lub więcej nie byłyby dotknięte chorobami wirusowymi, straty w skali krajowej są olbrzymie.

Najskuteczniejszym środkiem zwalczania wirusów, a więc podniesienia plonów ziemniaków, jest uprawa sadzeniaków na odizolowanym polu.

Praktykowany powszechnie sposób wybierania sadzeniaków z całego materiału, jakim rozporządzamy, jest niewłaściwy. Wybierając na oko nawet najzdrowsze i najdorodniejsze kłęby, nie mamy żadnej gwarancji, że nie znajdą się między nimi sadzeniaki zarażone.

Selekcję można należycie przeprowadzać tylko na rosnących, jeszcze zielonych krzakach, kiedy zarażone rośliny wykazują na liściach charakterystyczne zniekształcenia.

Ponieważ selekcja całej plantacji, zwłaszcza większej, jest niesłychanie uciążliwa, najlepiej uprawiać sadzeniaki na osobnym polu.

W tym celu bierzemy ziemniaki kwalifikowane lub z takich pól, które dały wysoki plon (a więc przypuszczalnie są mało zaatakowane wirusami).

Ziemniaki na sadzeniaki należy uprawiać osobno na polu, które jest oddalone co najmniej o 100 metrów od plantacji ziemniaczanej (a także od plantacji tytoniu i pomidorów). Dzięki temu utrudniamy mszycom i innym owadom zarażanie plantacji.

Poza tym dobrze jest wybrać pole, na którym ziemniaki nie były uprawiane przez parę lat. Zmniejsza to także możliwości zarażenia.

Uprawa i nawożenie sadzeniaków są takie same jak przy zwykłych ziemniakach. Sadzeniaków jednak nie należy kraić, trzeba je też sadzić nieco gęściej. Przy dalszej uprawie unikamy bronowania, bowiem brony często kaleczą posadzone kłęby, co sprzyja ich zarażeniu.

W czasie wegetacji lustruje się pole co najmniej trzy razy. Pierwszy raz — gdy ziemniaki podrosną na 10 — 15 cm., drugi — przed kwitnieniem, wreszcie jeszcze raz po kwitnieniu.

Podczas kontroli rzędów wyrywa się wszystkie krzaki z objawami chorobowymi, a także zwiędłe i karłowate. Jeśli są już bulwy, usuwa się je również. Usunięte krzaki i bulwy trzeba spalić.

Tak pielęgnowane półko sadzeniaków daje gwarancję, że materiał wzięty do rozmnożenia będzie mało zarażony. Uprawiając sadzeniaki na odizolowanym polu i prowadząc systematycznie z roku na rok selekcję, otrzymamy stale czysty materiał, dzięki któremu w znacznym stopniu podniesiemy plony ziemniaków bez żadnych innych wkładów.

Wiosenne szczepienia

Jednym z ważnych środków w zapobieganiu chorobom zaraźliwym wśród zwierząt są szczepienia ochronne przeprowadzane u nas co roku na szeroką skalę.

Tegoroczna wiosenna akcja masowych szczepień przeciw różycy — groźnej chorobie zaraźliwej trzody chlewnej będzie przeprowadzona w ciągu kwietnia i maja. W gospodarstwach indywidualnych i spółdzielniach produkcyjnych szczepienia przeprowadzą zakłady lecznicze dla zwierząt przy pomocy uprawnionych do tego lekarzy weterynarii oraz pomocniczego personelu weterynaryjnego. Szczepień ochronnych przeciw różycy w państwowych gospodarstwach rolnych dokona służba zooweterynaryjna PGR.

Do szczepień przeciwróżycowych użyte będą, w zależności od terenu, odpowiednie, skuteczne szczepionki.

Za szczepienie sztuki trzody, dokonane w okresie masowych szczepień ochronnych opłata wynosi 4,50 zł.

Jak wynika z meldunków nadchodzących z poszczególnych województw, do tegorocznej wiosennej akcji masowych szczepień przeciwróżycowych służba weterynaryjna jest odpowiednio przygotowana. Zakłady lecznicze dla zwierząt zaopatrzone zostały w odpowiednie ilości szczepionek oraz przyrządów, potrzebnych do szczepienia.

Za pomyślny przebieg tej ważnej dla rozwoju hodowli trzody chlewnej akcji, odpowiedzialne są przede wszystkim prezydia wojewódzkiej i powiatowych rad narodowych. Do ich obowiązków należy więc uświadomienie wszystkich chłopów - hodowców o konieczności poddania szczepieniom ochronnym całej hodowanej przez nich trzody, przekonanie chłopów, że szczepienia te leżą w ich własnym interesie, że przyczynią się do dalszego rozwoju gospodarki hodowlanej w naszym kraju.

A. Michalewicz

„Wielka rzeka pełna mleka"

ZIMA ścina lodem bieg strumieni. Ale w kołchozie im. Szewczenki we wsi Wielkie Chutory (obwód winnicki) nawet zima była bezsilna. Udoje mleka były równie obfite wiosną i latem. Paszy było pod dostatkiem, krowom było ciepło. Stojąc w nowych oborach mogły wybredzać, miały obfity jadłospis: koncentraty, doskonałe siano z traw motylkowych, makuchy słonecznikowe, wytłoki z buraków cukrowych, klezonkę kukurydzową, smakowicie przyrządzoną marchew...

Kołchoźnicy Wielkich Chutorów poważnie zastanowili się, jak odpowiedzieć czynami na uchwały XIX Zjazdu Partii Komunistycznej, szczegółowo zbadali rezerwy gospodarki, nowe możliwości.

I wtedy właśnie wyszło na jaw, że wiele norm w dziedzinie rozwoju hodowli bydła — to normy przestarzałe. I rzeczywiście sporządzony dawniej przez kołchoz plan pięcioletni przewidywał w roku 1953 udój w wysokości po 3 tysiące litrów mleka na krowę, a okazało się, że już w roku 1952 przeciętny udój wyniósł 3.012 litrów!

Zamierzano w ostatnim roku piątej pięciolatki, w roku 1955, osiągnąć udój w wysokości 3.500 litrów od krowy. W praktyce okazało się, że już w tym roku można uzyskać więcej — po 3.700 litrów.

3.700! Cyfra, która rzuca się w oczy na plakatach, w odezwach, wykresach widniejących na wszystkich farmach hodowlanych. Cyfra ta stała się wytyczną działań.

Co zbudziło tę cyfrę do życia?

— Jeśli dobrze zważyć — mówi przewodniczący kołchozu, Bohater Pracy Socjalistycznej, Nadkierniczny, — to jest ona oparta na mocnych podstawach. Słuchając wskazań partii podeszliśmy do tego zagadnienia wielostronnie. A więc po pierwsze — zagadnienie zbożowe rozwiązaliśmy definitywnie. Po drugie — wykonaliśmy z nadwyżką trzyletni plan rozwoju hodowli bydła. Ale to nie wszystko. Bo czyż nie pomaga nam ośrodek maszyn i traktorów w produkcji pasz, w mechanizacji farm? Czy od przeszło dwóch lat nie szkolimy ludzi na kursach? Czy nieraz już nie wypłacaliśmy hodowcom bydła dodatkowych opłat i premii? A współzawodnictwo wśród hodowców całego rejonu — to przecież też nie bagatela.

Z kołchozem im. Szewczenki sąsiaduje kołchoz im. Mołotowa w Stadnicy. Tu właśnie rok temu zrodziła się słynna inicjatywa sióstr Ilik, które podjęły współzawodnictwo o wysoką wydajność i doskonałą jakość produkcji hodowlanej. Skutek był taki, że Agrypina Ilik podniosła udój do 5.308 litrów na krowę, przy czym zawartość tłuszczu w mleku wzrosła do 4,12 proc.

Kołchoźnicy szewczenkowscy przymierzyli ten wynik do swoich możliwości.

Obliczono rezerwy na wszystkich farmach. Wniosek: dochody kołchozu mogą i powinny w ciągu roku wzrosnąć dwukrotnie — z 498 tys. do miliona rubli!

Milion — okrągła, imponująca cyfra, ale za tą cyfrą kryje się przecież człowiek. Więc narodziny nowej energii, prawdziwie twórcza praca, inicjatywa.

Przypatrzmy się bliżej, jak wygląda ludzka strona tego miliona.

„Patron" kołchozu, Taras Szewczenko, wielki poeta i zapalony miłośnik przyrody, pisał kiedyś w jednym ze swych listów: „Botanice i zoologii konieczny jest entuzjazm, inaczej będą to wśród ludzi nauki martwe".

W rozmowach, w codziennej pracy, w codziennym życiu kołchoźników odczuwamy ten entuzjazm, to twórcze ożywienie zrodzone przez nowy, śmiały cel.

Kierownik brygady paszowej, Szapował, starszy siwiejący mężczyzna, z dumą wymienia nazwy nowych upraw paszowych, które brygada jego zamierza wprowadzić, po czym dodaje:

— Zresztą i w starych uprawach można zbudzić nową siłę. W zeszłym roku Nadzieja Tkaczenko wyhodowała po 720 kwintali buraków pastewnych z hektara. No, sądziliśmy, rekord. Tkaczenko i jej ogniwu zapłacono samym tylko mlekiem około 9 tys. litrów. A przecież okazało się, że nie jest to szczyt możliwości. Dowiedzieliśmy się, że w obwodzie woroszyłowgradzkim żyje jedna towarzyszka, Ałdakimowa, która przez kilka lat z rzędu zbiera po 1000 kwintali buraków z hektara. W roku bieżącym zobowiązała się wyhodować do 1.500 kwintali! Więc najwyższy czas, żeby i nasza Tkaczenko pomyślała o tysiącu kwintali.

Jak można zwiększyć udoje? Mogłaby o tym dużo powiedzieć jasnowłosa, błękitnooka dójka, Ksenia Popowa. Już obecnie „następuje ona na pięty" samej Agrypinie Ilik. Obie walczą o przeciętny udój 6.000 litrów rocznie od krowy.

Tak rosną wyniki pracy, a wraz z nimi rosną ludzie.

Jeszcze dwa lata temu — mówi organizator partyjny — Popowa była małomówna, zdawałoby się, że dwóch słów nie potrafi sklecić. A teraz posłuchalibyście jej, jak przemawia na zebraniach, wygłasza pogadanki! W głowę zachodziłem, skąd się to bierze. Wreszcie zrozumiałem: nasza Ksiusza ma teraz dużo do powiedzenia!

Gdy zastanawiamy się nad zmianami w kołchozie szewczenkowskim, jeszcze raz musimy podkreślić, jak ważną rzeczą jest, kiedy kierownik potrafi dostrzec w człowieku nową, dojrzewającą siłę, nowe zdolności i doświadczenia. Kiedy potrafi w porę dostrzec i podsycić budzącą się wolę ofiarnej pracy, budzącą się śmiałą inicjatywę.

Obecnie, po XIX Zjeździe, wszyscy jeszcze lepiej uświadamiają sobie wspaniały cel pokojowej pracy narodu.

(Wg „Literaturnoj Gazety" Nr 41).

KRONIKA KOSZALINA

Daty i wydarzenia

1844 — Urodził się Anatol France, wybitny pisarz francuski (zm. 1924 r.).

1886 — Urodził się Ernst Thaelmann, przywódca Komunistycznej Partii Niemiec — zamordowany przez hitlerowców w 1944 r. po 11-letnim pobycie w więzieniach i obozach.

1917 — Powrót Lenina z emigracji do Rosji.

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel nr 500
Straż Pożarna tel. nr 08
Komisariat Miejski MO, tel. nr 537.
Zegarynka, tel. nr 06.

Dyżury

SZPITAL

Szpital Miejski, ul. Fabia 3, tel 215.

APTEKA

Apteka Społeczna nr 11—ul. Armii Czerwonej 1, tel. 187.

Kronika partyjna

Odczyt

W dniu 17 bm. o godz. 17 w sali Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Waryńskiego 7 tow. Maciej Elczewski wygłosi odczyt pt.: „Rozpad jednolitego rynku światowego i pogłębianie się kryzysu światowego systemu kapitalistycznego".

Na odczyt zaprasza się: wykładowców, prelegentów, sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, pracowników aparatu partyjnego, agitatorów, aktyw Zw. Zaw. ZMP, ZSCh, ZZNP, oraz samodzielnie studiujących zagadnienie marksizmu-leninizmu.

Program zajęć Woj. Szkoły Wieczorowej

W poniedziałek dnia 20 kwietnia br. na zajęciach Wojewódzkiej Szkoły Wieczorowej przewidziany jest następujący program:

DLA I-ROKU — wykład z historii Polski — „Polska w okresie monarchii stanowej" II — część — 2 godz.; seminarium z historii polskiej". Polska w okresie monarchii stanowej" I — część — 2 godz.; wykład z historii KPZR, rozdział VI — 2 godz.

DLA II — ROKU — wykład z Ekonomii Politycznej „Powszechny kryzys kapitalizmu" — 2 godz.; wykład z historii KPZR „Kolektywizacja" — 2 godz.; seminarium z ekonomii politycznej — „Kryzysy kapitalistyczne" — 2 godz.

W walce z wydrwigroszami

Budowlane łajdactwa w Koszalinie

Przed kilku dniami czytaliśmy o sprawie Bałtrukowicza, skazanego na 6 lat więzienia za pobieranie łapówek. Przewód sądowy wykazał, że oskarżony pobrał od niejakiego Jana Cuklerdy pieniądze za umożliwienie otrzymania robót remontowo - budowlanych w Szpitalu Miejskim w Koszalinie. Dopomógł on ponadto Cuklerdzie w uzyskaniu kredytów z Banku Inwestycyjnego.

Nazwisko Cuklerdy przypomina nam najciemniejsze strony budownictwa naszego miasta. Gdziekolwiek bądź nasze uspołecznione zakłady budowlane nie są w stanie przejąć robót — już jakiś kumoter (a Cuklerda ma ich wielu) na plan wysuwa tego „budowniczego", jako wybawiciela z kłopotów.

Wielu już ludzi i wiele instytucji na „cuklerdowej fachowości" sparzyło sobie palce. Długa jest lista „kantów" budowlanych Cuklerdy. Cuklerdę znała wszystkie instytucje w Koszalinie, a zwłaszcza ich działy inwestycyjne — budowniczowie, architekci itp. M. in. Rejon Lasów Państwowych w Koszalinie nie skwitował Cuklerdzie prac remontowych w budynku przy ulicy Łużyckiej Nr 33, ponieważ prace przeprowadził po partacku.

Tym dziwniejszy wydaje się fakt przekazania Cuklerdzie robót remontowych w starym szpitalu i wypłacenia mu przez Wydział Zdrowia Prez. MRN w Koszalinie poważnej zaliczki. Z rozprawy sądowej przeciw Bałtrukowiczowi wiemy, że pieniądze te „wsiąkły" — Cuklerdzie odebrano dalsze wykonawstwo robót w szpitalu, a to co „zdążył" zrobić nadaje się do ponownego remontu.

Mimo tych smutnych doświadczeń Prezydium MRN w Koszalinie w grudniu ub. roku znów poszło na lep Cuklerdy i zawarło z nim umowę na odbudowę dwóch domów mieszkalnych przy ulicy Łąkowej i Lipowej. Prace te przekazano mu mimo zastrzeżeń MPRB. Cuklerda bowiem zasugerował, że w przeciągu 14 dni wyremontuje w tych budynkach 31 izb.

I znów powtórzyła się ta sama historia. Cuklerda z umową w kieszeni ponownie zażądał zaliczki. Tylko dzięki czujności kierownika Wydziału Finansowego MPRB, kasa Banku Inwestycyjnego nie wypłaciła mu pieniędzy.

Ale od czego są kumotry — jeden z Prezydium MRN pominął MPRB i Bank Inwestycyjny — i na jego zlecenie kasa Prezydium MRN wypłaciła Cuklerdzie żądaną zaliczkę. Ponadto Cuklerda otrzymał z MPRB materiał budowlany wartości około 50 tys. zł.

I tym razem nie wykonał zleconych robót. Obecnie budynek przy ulicy Lipowej remontuje MPRB, a przy Łąkowej przerwano „partactwo", obliczając, że Cuklerda zmarnował materiał budowlany na sumę 25 tys. zł.

Kumoterska gospodarka budowlano - finansowa naszego miasta nasuwa jeden tylko wniosek:

Rada Państwa uchwaliła w marcu dekret o wzmożeniu ochrony własności społecznej. Dekret uzbraja nas do skutecznej walki o pełne poszanowanie całości i nienaruszalności własności społecznej, daje nam broń do walki o lepsze zabezpieczenie i ochronę naszego wspólnego mienia. Nasze sukcesy na wszystkich frontach budownictwa socjalistycznego osiągamy w ostrej walce klasowej z wrogiem, który na każdym odcinku przechodzi do coraz bardziej skrytych i podstępnych form walki.

Prezydium MRN w Koszalinie nie poznało się na tej kreciej robocie wroga i jego zauszników, nie wykazało dostatecznej czujności. Trzeba więc natychmiast wobec takich ludzi jak Cuklerda, którzy jeszcze żerują w naszym mieście, wyciągnąć jak najsurowsze konsekwencje płynące z dekretu. (b.)

Nowości z klasyki powieściowej

Ostatnio nakładem „Książki i Wiedzy" ukazało się w wydaniach popularnych, po 2,40 zł za tom, kilka pozycji klasyków powieści francuskiej, m. in. jedna z najlepszych powieści BALZACA „OJCIEC GORIOT", w tłumaczeniu i ze wstępem Boya. Wielki pisarz ukazuje wstrząsający obraz zgnilizny moralnej bogatego mieszczaństwa i arystokracji we Francji początków XIX wieku.

Również „EUGENIA GRANDET" — BALZACA (przekł. Boya) wydana w tej serii znakomicie charakteryzuje burżuazję francuską, bogacącą się w pierwszej połowie XIX wieku. Stary Grandet jest typowym przedstawicielem tej klasy wyzyskiwaczy, dążącej po trupach do zbijania fortuny.

„Książka i Wiedza" w tejże serii wydała, również w przekładzie Boya, dwie czołowe powieści wielkiego klasyka literatury francuskiej, Stendhala: „Pustelnię Parmeńską" i „Czerwone i Czarne".

„PUSTELNIA PARMEŃSKA" ukazuje istotę państwa absolutystycznego początków ubiegłego wieku. Akcja powieści toczy się po Kongresie Wiedeńskim w udzielnym księstwie Parma, w północnych Włoszech. Autor demaskuje świat, w którym święci triumf przemoc i podłość. Nikt nikomu nie wierzy, nikt nie dotrzymuje danego słowa. Każdy stara się za wszelką cenę zdobyć pieniądze lub łaskę książęcą.

Akcja słynnej powieści „CZERWONE I CZARNE" rozgrywa się we Francji, w okresie restauracji Burbonów. Książka jest pamfletem na struplejącą arystokrację dworską, owładniętą panicznym strachem przed ludem. Książka opatrzona została, poza przedmową tłumacza, interesującym wstępem Adolfa Sowińskiego.

W pięknej szacie graficznej, z licznymi ilustracjami wydała „Książka i Wiedza" arcydzieło literatury światowej, książkę Cervantesa „PRZEMYŚLNY HIDALGO DON KICHOT Z MANCZY" w tłumaczeniu Edwarda Boye. Obecny tekst został przejrzany, poprawiony i uzupełniony przez dr Z. Szmydtową, Zofię Szleyen i Tomasza Jodełkę. Liczne przypisy zostały opracowane na podstawie objaśnień Edwarda Boye.

Głos naszych czytelników

27 kilometrów pieszo

Jestem listonoszem wiejskim w agencji pocztowej w Polanowie. Codziennie obsługuję rejon, którego trasa wynosi 27 km. Do usprawnienia mej pracy, konieczny jest rower. Składałem już prośbę o przydzielenie roweru w Urzędzie Pocztowym w Sławnie oraz w mej agencji — ale to jakoś nie poskutkowało. Może Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telekomunikacji w Koszalinie dopomoże mi w uzyskaniu roweru.

Listonosz
Agencji Pocztowej
w Polanowie

Gazeta z opóźnieniem

Mieszkam w Ustroniu Morskim. Gazety, które prenumeruję otrzymuję z trzydniowym opóźnieniem. Przecież nie po to prenumeruję gazety, aby je zużyć na makulaturę. Chcę gazetę przeczytać na czas, podnieść moją świadomość, moją wiedzę i, aby uczyć się na przykładach, o których piszą autorzy. Moją uwagę kieruję pod adresem PPK „Ruch".

Z. Kaźmierski
Ustronie Morskie

Posłowie przyjmują

Dnia 17 kwietnia br. w godz. od 13 — 18 w Biurze Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Koszalinie przyjmować będzie interesantów poseł ob. Zofia Kulińska oraz członek Prez. Woj. RN ob. Adam Filipowski.

KSIĄŻECZKA OSZCZĘDNOŚCIOWA PKO UCZY RACJONALNEJ GOSPODARKI PIENIĘDZMI

Ze sceny WDK

„Świt już blisko"

Nowozorganizowany amatorski zespół Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia przy Szpitalu Miejskim w Koszalinie wystąpił w tych dniach ze sztuką Rączaszkowej „Świt już blisko". Premiera tej sztuki jest rezultatem usilnej, długotrwałej pracy i głębokiego zamiłowania całego zespołu, który pracując w trudnych warunkach (dyżury nocne w szpitalu) doprowadził do całkowitego ukończenia sztuki. I w miarę swych sił i możliwości najstaranniejszego jej przygotowania. Jednakże wielki wysiłek całego zespołu nie dał takich rezultatów, jakich oczekiwaliśmy. Gdzie leży tego przyczyna?

Zasadniczy błąd tkwi już w samym wyborze sztuki. Zespół, który zaczyna dopiero swą pracę winien otrzymać sztukę nie tyle łatwiejszą do wystawienia, ale mniej obsadową, aby nie miały miejsce takie wypadki, że role męskie trzeba było obsadzać dziewczętami. Wielo obsadowa sztuka kostiumowa, której akcja rozgrywa się w roku 1847, wymaga wielkiego wyrobienia aktorskiego, a przede wszystkim reżyserskiego. Tym czasem reżyser tow. Jarmuła nie stanął na wysokości zadania. Amatorzy, mimo, że dawali z siebie wszystko, nie mogli zagrać inaczej, jak reżyser ich ustawił. A reżyser ustawił ich źle, zarówno jeśli chodzi o grę, jak i kostiumy, a nawet i szmirowate dekoracje.

Zespół wykazał, że stać go na dobre przedstawienie. Trzeba jednak przydzielić mu odpowiedniego reżysera, który umiejętnie pokieruje zespołem. Wówczas będzie mógł stanąć w rzędzie przodujących. (b)

Zespoły teatralne przystępują do eliminacji

W całym kraju trwają obecnie powiatowe eliminacje zespołów teatralnych. Jest to pierwszy etap ogólnopolskiego Konkursu Zespołów Teatralnych, ogłoszonego przez Centralną Radę Związków Zawodowych.

Na terenie woj. koszalińskiego powołuje się obecnie komisje kwalifikacyjne na szczeblu powiatowym. Ponieważ okres dzielący zespoły od rozpoczęcia eliminacji jest stosunkowo krótki, komisje kwalifikacyjne oceniać będą pracę zespołów w tym stadium, w jakim będzie się ona znajdować. Tak więc zespoły mogą przystąpić do eliminacji na szczeblu powiatu, nie mając jeszcze gotowych kostiumów i dekoracji. Należy natomiast przedstawić dokładnie opracowany projekt, tak, aby komisja mogła się zorientować w postępie prac. Natomiast do eliminacji wojewódzkich zespoły muszą ukończyć już całkowicie opracowanie sztuk teatralnych.

W chwili obecnej kończy się ankietyzację zespołów, które przystąpią do eliminacji. Jak wynika z dotychczasowych zgłoszeń, w Koszalinie do eliminacji zgłosiły się m. in.: zespół dramatyczny przy WDK ze sztuką Jarochowskiej „Buraczane liście", zespół Domu Młodego Robotnika z „Sztafetą Pokoju", zespół Prezydium Woj. RN ze „Zwycięstwem", zespół „Ruchu" z „Odmieńcem", zespół Poczty z „Oknem w lesie" i inne.

Zakończenie eliminacji powiatowych nastąpi w dniu 30 kwietnia br. W dniu tym opublikowany zostanie spis zespołów, które wystąpią w eliminacjach wojewódzkich w dniach między 1—15 maja br. (b.)

Co, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN

„NOWA HUTA" — „Jutro będzie się wszędzie tańczyć". — prod. czeskiej.
Seanse 18 i 20.15.

„MŁODA GWARDIA" (Rokossowo) „Nie ma pokoju pod oliwkami" — prod. włoskiej.
Seans 20.

SŁUPSK

POLONIA" — „Wielka przygoda" — prod. czeskiej
Seanse 16, 18 i 20.

KOŁOBRZEG

„WYBRZEŻE" — „Historie jakich wiele" — prod. czeskiej.
Seanse 17 i 19

SŁAWNO

„SŁAWA" — „Strefa zachodnia" — prod. węg.
Seanse 17 i 19.

Odczyt

„Uchwały IV Krajowego Zjazdu TPPR" — odczyt dla przewodniczących kół TPP-R, rad zakładowych i kół ZMP — godz. 15 w Woj. Klubie TPP-R, ul. Zwycięstwa 125.
Po odczycie występy artystyczne.

Nasz felieton

„Urzędowanie"

Zadyszana, z rozwianymi włosami wpadła jak burza do biura koleżanka Zosia Biegalska.

— Jest jeszcze lista obecności, Wandeczko? — rzuciła pytanie w stronę koleżanki. Prędzej, prędzej, daj kawałek ołówka... podpiszę... już przecież 5 minut po ósmej...

— Wyobraź sobie, moja złota, tak się śpieszy człowiek do tej pracy, że dziś w pośpiechu spódniczkę założyłam „przodem do tyłu" i na odwrót, — mówiła nabierając za każdym słowem tchu koleżanka Zosia Biegalska.

Wiesz Wandeczko, że wszyscy ludzie oglądali się za mną na ulicy, jak biegłam...

„Urzędowanie" koleżanka Zosia Biegalska rozpoczęła od skrupulatnego „podkreślania" swej urody. Wędrowały z jedwabnej „saszetki" wszystkie kosmetyczne przybory: szczoteczki, ołówki, puder i pomadka do ust.

Potem spostrzegła na swym biurku znajomy przedmiot: aparat telefoniczny — i zaczęła się dopiero „akcja".

— Hallo! To ty, Krystyna... dzień dobry, mówi Zosia. No jak, decydujesz się sprzedać Maryli ten spacerowy wózeczek? Sprzedaj — radzę. Dołożysz parę złotych i kupisz Kajtusiowi „pleciony czeski". Mówię ci, kółka z „czeskich" nie spadają.

Ach, to ty, Haneczko! Dzień dobry — rozpływała się koleżanka Biegalska przy aparacie. Jak podobał ci się ten ostatni film? Artystki mogłyby być ładniejsze... Ten młody co tańczył, niczego sobie, ale do „Fantana Tulipana" to mu jeszcze daleko, nie?

Po kilkunastu takich „rozmówkach" aparat telefoniczny „spocił się" z przemęczenia, koleżanka Biegalska też. Swój odpoczynek „z pożytkiem" dla swej „urzędowej osoby" zużyła na skonsumowanie kanapek (była już godzina 10), po czym wzięła kawałek czystego papieru (urzędowego) i po krótkim namyśle rozpoczęła pisanie: „Do Kasy Zapomogowo - Pożyczkowej przy..." „proszę o udzielenie mi bezzwrotnej zapomogi, ponieważ znajduję się w warunkach...".

Słusznie! Koleżanka Biegalska „znajduje się w „warunkach". Nic nie robi, spóźnia się notorycznie do pracy, korzysta prywatnie ze służbowego telefonu i bezzwrotnych zapomóg. Ale „warunki te" muszą się zmienić wraz ze zmianą koleżanki Biegalskiej i jej podobnych.

(Rog.)

Czwartek szachowy

Dzisiaj odbędzie się jak zwykle „czwartek szachowy" w sali WDK przy ul. Zwycięstwa. Początek o godz. 16.

Przypominamy, że na miejscu będzie można składać zgłoszenia do błyskawicznego turnieju szachowego, który odbędzie się w najbliższą niedzielę.

Śladem artykułu

W związku z notatką p. t. „Niedbalstwo, czy zła wola", zamieszczoną w numerze 72 (178) naszej gazety — czytelnicy z Kołobrzega donoszą, że odniosła ona pożądany skutek. Mieszkanie ob. Wasilka zostało odremontowane i to w przeciągu dwóch dni.

Dalszy ciąg powieści „Cena Zwycięstwa", ukaże się w numerze jutrzejszym.

OGŁOSZENIA

Spółdzielnia Pracy Szewców, Kamaszników i Rymarzy
W SŁUPSKU
uruchomiła punkt skupu i renowacji przy ul. Mickiewicza 9.

Skupuje stare obuwie skórzane, gumowe oraz kapelusze filcowe

Płacimy najwyższe ceny

ZAWIADOMIENIE

Dyrekcja Państwowego Liceum Felczerskiego w Słupsku zawiadamia, iż z dniem 15 kwietnia br. rozpoczyna się w tut. Liceum przyjmowanie podań od kandydatów do I-szej klasy na rok 1953/54, które trwać będzie do 15 czerwca br.

Przyjmowani będą kandydaci tylko mężczyźni w wieku od lat 16-tu (ukończonych) do lat 30-tu, którzy mają co najmniej 8 klas Szkoły Ogólnokształcącej. Przy szkole znajduje się bezpłatny internat.

Składający podania powinni załączyć:
1) Własnoręcznie napisany życiorys
2) Metrykę urodzenia
3) Świadectwo urodzenia
4) Zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia
5) Opinia szkoły lub ZMP względnie jeżeli pracuje zakładu pracy albo zw. zawodowego
6) Zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców.

O terminie egzaminów wstępnych zgłaszający się kandydaci zostaną powiadomieni. K-79-0

DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową, wydaną w gminie Studnica, na nazwisko Paciorek Halina. GP—250—1

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr PIX—7911 wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wierzchowo na nazwisko Górski Andrzej. GP—240—1

ZGUBIONO przepustkę służbową, wydaną przez Słupską Fabrykę Narzędzi Rolniczych, na nazwisko Gawroński Ryszard. GP—252—1

ZGUBIONO kartę meldunkową, wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Rymań, na nazwisko Gągala Witold. GP—251—1

ZGUBIONO kartę meldunkową, wydaną w Osiecznicy pow. Bolesławiec, pokwitowanie ankietyzacji, prawo jazdy kat. III, oraz zaświadczenie z ostatniego miejsca pracy — Bernard Marian. G—253—1

„GŁOS KOSZALIŃSKI" ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR w Koszalinie. Redaguje Kolegium Redaktor Naczelny tel. 714 Sekretarz Redakcji przyjmuje w godz. 10 — 12. Adres Redakcji — Koszalin, ul. Alfreda Lampe Nr 20. Telefony: Redakcji — 114 Dział Partyjny — 860 Dział Ekonomiczno-Morski — 435 Dział Rolny — 810 Dział Korespondentów — 230 Dział Miejski — 285 Dział Sportowy Dział Kulturalny — 567 Redaktor Techniczny Dział Zagraniczny, Korekta — 715 Sekretariat — 557 Wydawca — Delegatura RSW „Prasa", tel. 291 Druk Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779 Zamówienia i wpłaty na prenumeratę państwową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". Prenumerata zakładowa miesięcznie — zł 3,50 Prenumerata pocztowa miesięcznie — zł 5,00 Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. C—4—10441. Nr zamówienia 87.

Nowa budowa piątej pięciolatki

W odległości kilku kilometrów od m. Mołotowa powstaje jeden z wielkich obiektów piątej pięciolatki stalinowskiej Kamska Elektrownia Wodna. Już wkrótce potężna tama zagrodzi drogę wodom Kamy i utworzy ogromny zbiornik wody — Morze Kamskie. Powierzchnia nowego morza obejmie 1.750 km², a szerokość jego w niektórych miejscach sięgać będzie 50 km.

Siła wodna Kamy, przekształcona w energię elektryczną, zostanie wykorzystana dla potrzeb gospodarki narodowej. Prąd popłynie liniami przesyłowymi do fabryk i przedsiębiorstw, do kopalń Uralu. Koszt jednej kilowatgodziny energii, wyprodukowanej przez Elektrownię Kamską, będzie 4 razy mniejszy od kosztu prądu, produkowanego przez elektrownie cieplne.

Dużo już zrobiono przy budowie hydrowęzła Kamskiego. Na prawym brzegu rzeki buduje się tamę przelewową, na lewym szybko rośnie korpus śluzy. Obecnie na tamie i śluzie trwają roboty betoniarskie. Budowniczowie Kamskiej Elektrowni Wodnej walczą o wykonanie do 21 grudnia rocznego planu wszystkich robót budowlano-montażowych.

Wielorybnicy ruszyli na połów

Całkowicie załadowany ogromny statek flotylli wielorybniczej, „Aleut", stoi na kotwicy, głęboko zanurzony w wodzie. Dymią kominy. Pracują potężne motory. Na sygnał „całą naprzód" — statek ruszy w daleką podróż, do Wysp Komandorskich.

Na statku panuje wzorowy porządek. Składy zapełnione są żywnością i towarami przemysłowymi. Bibliotekarz kataloguje nowe książki: przed podróżą nabyto za 4 tys. rubli dzieła literatury pięknej i politycznej, podręczniki naukowe i broszury na rozmaite tematy.

Ukazał się nowy numer wielonakładowej gazety „Harpun". Pracownicy flotylli zobowiązali się złowić ponad plan 60 wielorybów oraz dać dodatkowe 20 tys. kwintali surowca i 3.600 kwintali tranu.

Skład kolarzy NRD na Wyścig Pokoju

Sekcja kolarska Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu NRD ustaliła skład reprezentacyjnej drużyny niemieckiej na VI Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rude Pravo". W drużynie znaleźli się następujący kolarze:

L. Meister, G. Schur, E. Schulz, B. Trefflich, P. Dinter, E. Zawadski, G. Stoltze i D. Kochler. Dwaj ostatni pojadą jako rezerwowi.

Drużyna NRD startowała już trzykrotnie w Wyścigu Pokoju. W roku 1950 zajęła ona w klasyfikacji zespołowej ósme miejsce, w roku 1951 — drugie za Czechosłowacją, a w roku ubiegłym — trzecie za Anglią i Czechosłowacją.

Meister zajął w 1951 roku w klasyfikacji indywidualnej drugie miejsce, Trefflich w roku ubiegłym był 9, Schur—10, E. Schulz był w ubiegłym sezonie najlepszym szosowcem NRD. Dinter startował w Wyścigu Pokoju dwukrotnie. Zawadski, Stolze i Kochler wezmą udział w wyścigu po raz pierwszy.

Mistrzostwa pięściarskie juniorów

W nadchodzącą sobotę i niedzielę w sali sportowej koszalińskiego Startu zostaną rozegrane indywidualne mistrzostwa pięściarskie juniorów na szczeblu wojewódzkim. Początek walk w sobotę o godzinie 17-ej.

Organizatorem obu tych imprez jest koło Start w Koszalinie.

SPORT — SPORT — SPORT

Dla uczczenia 1 Maja

Powstają nowe boiska i urządzenia sportowe

Współzawodnictwo przed Świętem 1 Maja ogarnia coraz szersze rzesze naszego społeczeństwa. Ostatnio coraz częściej nadchodzą meldunki o zobowiązaniach naszych sportowców, którzy budową boisk, zbiórką złomu itp. postanawiają uczcić to wielkie święto mas pracujących całego świata.

M. in. członkowie słupskiego Kolejarza postanowili do dnia 1 Maja doprowadzić do porządku bieżnię i skocznię na swym stadionie, aby w dniu święta lekkoatleci mogli startować w jak najlepszych warunkach.

Kolejarze ze Sławna, doceniając znaczenie rozwoju lekkiej atletyki zobowiązali się zbudować dwa tory przeszkód, zaś członkowie Rady Powiatowej w Sławnie doprowadzą do stanu używalności wszystkie obiekty sportowe na terenie powiatu. Najmłodsze zrzeszenie Start ze Sławna również nie pozostaje w tyle. Członkowie tego zrzeszenia zobowiązali się m. in. zbudować boisko do piłki siatkowej. Już w dniu 1 Maja na nowowybudowanym boisku zostaną rozegrane pierwsze spotkania.

Dużą ofiarność dla sportu wykazali rybacy — sportowcy z Kołobrzegu. Czcząc Święto 1-Majowe postanowili oni przeznaczyć swój całomiesięczny deputat rybacki na zakup sprzętu sportowego dla swego koła.

Zobowiązania płyną coraz szerszym strumieniem. Świadczą one o pełnej solidarności naszych sportowców z polskimi masami pracującymi, które wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym wzmacniając siły naszej Ojczyzny, czczą swe wielkie święto.

Uwaga członkowie ZS „Start"

Rada Okręgowa ZS „Start" w Koszalinie przypomina wszystkim członkom swego zrzeszenia, że biuro Rady mieści się w gmachu Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej (ul. Kościuszki 23). Wszystkie sprawy należy kierować pod tym adresem.

W dniach 11 i 12 kwietnia br. odbyły się we Wrocławiu indywidualne mistrzostwa gimnastyczne Polski w klasie mistrzowskiej.

Na zdjęciu: Kazimierz Kulpiński (CWKS) ćwiczy na kółkach. Foto — CAF)

Zwycięstwo koszykarzy polskich w Sofii

W drugim dniu międzynarodowego turnieju koszykarzy w Sofii o nagrodę stolicy Bułgarii, reprezentacja Warszawy rozegrała swoje pierwsze spotkanie z reprezentacją Pragi.

Drużyna polska odniosła duży sukces, zwyciężając po zaciętej walce 65:60 (35:24).

W drugim spotkaniu reprezentacja Sofii pokonała Bukareszt 58:54.

Zwycięstwo reprezentacji Warszawy nad reprezentacją Pragi w turnieju koszykówki o nagrodę Sofii było niespodziewane, niemniej w pełni zasłużone. Drużyna polska odniosła cenny sukces dzięki dobrej grze zespołowej i taktycznej. Polacy wyróżnili się szczególnie w obronie nie dopuszczając do strzału groźnych koszykarzy czechosłowackich.

Najwięcej punktów dla Warszawy zdobyli: Appenheimer — 18, Fenglerski — 14 i Starenga — 10. Najlepszymi strzelcami w drużynie Pragi byli: Mrazek—13, Baumruk — 10 i Skerik — 9.

Ich stu i on jeden

BYŁ piękny letni dzień. W lokalu Zarządu Przemysłu Muzycznego w Warszawie przy ul. Długiej 5 nie działo się nic ciekawego. Jakoś interesantów nie było. Urzędnicy spoglądali tęsknie w okno, marząc o zielonej trawce.

Nagle otwarły się drzwi. Kierownik wydziału handlowego **ADAM LIPIŃSKI** z zainteresowaniem spojrzał na bruneta średniego wzrostu — wkraczającego pewnym krokiem do biura.

— Z dyrektorem...

— Czym mogę służyć?

— Jestem **ZAKRZEWSKI**, przedstawiciel Nowej Huty. Potrzeba mi 18 akordeonów, 5 adapterów i 5 klarnetów. Proszę — oto zamówienie...

Ob. Lipiński obejrzał zapotrzebowanie. Co prawda nie było tam daty, ani nie był to blankiet firmowy, ale była pieczątka — a jakże, podłużna, u góry i u dołu:

Naczelna Dyrekcja Budowy Kombinatu i Miasta Nowa Huta, Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione w Nowej Hucie.

Była nawet trzecia pieczątka:

sekretarz Oddziałowej Organizacji Partyjnej przy Naczelnej Dyrekcji.

Widać sekretarz też był zainteresowany w akordeonach.

Ob. Lipiński zakrzątnął się:

— Natychmiast załatwimy, u nas bez biurokracji. Na zapotrzebowaniu Lipiński napisał z boku: „Z puli konsumentów zbiorowych", podpisał się, postawił datę: 1. 6. 52 i zaniósł zapotrzebowanie kierownikowi sekcji handlowej — **GRZEGORZOWI KOWALSKIEMU**, Kowalski wydał kwit do magazynu.

— A co do zapłaty, to jak na zleceniu, przelejemy z naszego konta — powiedział Zakrzewski — zresztą to nie taka wielka suma. Ile to wyniesie?

— W tej chwili obliczę. O już jest. 129.230 zł. Cóż to znaczy dla Nowej Huty, prawda? Ha, ha...

— To zapakujcie towar, potem przyjadę i odbiorę.

Nazajutrz magazynier **ZBIGNIEW POTOCKI**, wydał na podstawie kwitu żądane instrumenty. Zakrzewski załadował instrumenty na ciężarówkę i pojechał.

* * *

Było pochmurno. Do Centrali Tekstylnej w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 3-5 zgłosił się brunet średniego wzrostu i powiedział do sekretarki:

— Ja do dyrektora...

— Kogo mam zameldować?

— Powiedzcie, że delegat z Nowej Huty. Nie mam czasu czekać, pilna sprawa.

Dyrektor Naczelny Centrali Tekstylnej ob. **MARIAN RAMER** kazał natychmiast prosić interesanta.

— Dzień dobry, dzień dobry, cóż ma do nas Nowa Huta? — zapytał jowialnie.

— A dyrektorze, ja do was z większym zamówieniem. Poważna sprawa. Widzicie, buduje się Nowa Huta, co? Czytacie w gazetach?

— Czytamy. Jakże to? — obraził się dyrektor.

— Ale to nie takie proste, jak u was. Wy — widzicie — przed wojną produkowaliście wełnę i dziś też, a Nowej Huty nie było. Musimy ludzi uczyć, wysyłać zagranicę, prawda?

— Prawda, prawda — zgodził się dyrektor.

— Ludziom wyjeżdżającym zagranicę musimy dać piękne garnitury. I tu potrzebna jest wasza pomoc.

— Oczywiście, oczywiście — powiedział dyrektor. — Ale kochani moi, ja bym wam dał, nieba bym wam przychylił, ale przepisy... Sami rozumiecie. Tylko Ministerstwo Handlu Wewnętrznego ma prawo dysponować naszymi towarami.

— Ministerstwo, mówicie... Hm, hm... ministerstwo. No cóż, pojedziemy do ministerstwa!

* * *

...Nazajutrz był znowu piękny dzień. W gabinecie inspektora **STANISŁAWA PIOTROWSKIEGO** w Wydziale Planowania MHW zadźwięczał telefon.

— Co? Aha, tak. Niech zaczeka. Co, nie ma czasu? Piekli się? No to puśćcie go...

Inspektor Piotrowski przeczytał pismo, skierowane z Nowej Huty do Centrali Tekstylnej z żądaniem 291 metrów stuprocentowej wełny ubraniowej i 291 metrów stuprocentowej gabardyny na płaszcze dla wyjeżdżających zagranicę pracowników Nowej Huty, którzy „swoim estetycznym wyglądem zewnętrznym winni godnie reprezentować nasz kraj".

— Tak, to ważna rzecz — powiedział inspektor Piotrowski — trzeba wam dać, szkoda gadać. Ale wiecie, ja tak sam nie mogę decydować.

— No cóż, idźcie do zwierzchników — powiedział rozparłszy się w fotelu z miną męczennika brunet, który przedstawił się jako Jan Zakrzewski.

Inspektor Piotrowski tymczasem napisał odręcznie zlecenie i poszedł do swego zwierzchnika, naczelnika wydziału planowania **FELIKSA NOWAKOWSKIEGO.**

— To sprawa jasna — powiedział Nowakowski i dał swoją cyferkę. — Trzeba jeszcze, żeby Serwa podpisał. Piotrowski poszedł więc z kolei do **STEFANA SERWY,** wicedyrektora departamentu planowania i zreferował sprawę.

— Traktujcie tę sprawę, jako pilną, bez biurokracji — powiedział Serwa — zresztą napiszemy to od razu, na zleceniu, żeby w Łodzi nie bałamucili!...

Z daleka powiewając podpisanym zleceniem, inspektor Piotrowski triumfalnie wrócił do czekającego Zakrzewskiego.

— Mam, mam! Proszę!

Zakrzewski podziękował bez zbytniego entuzjazmu i poszedł.

Inspektor Piotrowski nawet dziwił się trochę, że gość z Nowej Huty nie rozumie, że tak bez biurokratyzmu, nie pochwali...

* * *

W kilka dni później w Łodzi była deszczowa pogoda. U dyrektora Ramera poszło gładko. Dyrektor Handlowy **JÓZEF BRZOZOWSKI** przejrzał paraf y. Kierownik działu sprzedaży wełny **IGNACY KAJSZCZAK** wypisał rozdzielnik do składnicy w Bielsku.

Pewnego ani pięknego, ani brzydkiego dnia, Jan Zakrzewski na upoważnienie wydane w Krakowie przez **WIKTORA PYKĘ** (dyrektor składnicy CT) odebrał w magazynie w Bielsku 582 metry wełny na sumę 265 tysięcy złotych. Magazynier **ADOLF KLISZ** pomagał ładować towar na ciężarówkę.

* * *

Właśnie padał ponury, kilkudniowy kapuśniak. Pracowicie skrzypiały pióra i stukały maszyny w Łódzkiej Centrali Odzieżowej przy ul. Piotrkowskiej 85, gdy do dyrektora handlowego Centrali **IZYDORA BOJANOWSKIEGO** zgłosił się przedstawiciel Nowej Huty z pismem zamawiającym dla 296 inżynierów i robotników jadących zagranicę, ubrania i płaszcze ze 100 procentowej wełny. Dyrektor Bojanowski zatroszczył się:

— Widzicie obywatelu, nie mamy teraz ubrań, tylko same płaszcze. Kłopot, co?

— Cóż? — westchnął przybysz z Nowej Huty — niech będą same płaszcze, ubrania będę musiał dostać gdzie indziej.

Dyrektor wezwał kierownika działu konfekcji **JANA SZPRUCHA.** Przedstawił mu delegata Nowej Huty. Szpruch zabrał do siebie delegata i dał mu skierowanie do składnicy na ulicę Szterlinga; podpisując upoważnienie do odbioru dodał słowo: „ważne". Postawił datę 18. 4. i powiedział: — Cenker wam od razu wyda.

HIERONIM CENKER, kierownik składnicy na Szterlinga, rzeczywiście od razu wydał.

— Rachunek można wam też wręczyć — zapytał grzecznie. — Zaoszczędzimy — po co wydawać na znaczki! Oszczędność — przede wszystkim.

— Tak, mogę wziąć rachunek, doręczę — powiedział gość z Nowej Huty i wziął rachunek na 296 płaszczy gabardynowych. Rachunek opiewał na okrągłą sumę 280 tysięcy złotych. Płaszcze też wziął.

Po długotrwałych deszczach nastąpiła znów pogoda. Słońce przygrzało.

— Kiepskie nasze sprawy — zaśmiał się **MARIAN STANIK,** kierownik Spółdzielni Futrzarskiej „Żakowice" w Radomiu.

— Właściwie trzeba by zlikwidować interes. Słońce praży, a my tu z futrami.

Pracownicy spółdzielni, roześmieli się z konceptu kierownika. W tym śmiechu srebrzyście zabrzmiał dzwonek u wejściowych drzwi.

Wszyscy obejrzeli się. W drzwiach stał brunet średniego wzrostu. — Chciałbym z kierownikiem.

— Jestem — zakrzątnął się Stanik.

Gość wyciągnął z teczki pismo, skierowane do Spółdzielni „Żakowice" w Radomiu. W piśmie tym kierownictwo Budowy Kombinatu Nowa Huta zawiadamia spółdzielnię, iż wysyła 210 osób na przeszkolenie do „Uralskich Zakładów Przemasłowych" i prosi spółdzielnię o sprzedaż odpowiedniej ilości futer, ponieważ „wyjazd ten stanowi duże znaczenie polityczne oraz natury gospodarczej".

Kierownik Satnik przeczytał zaświadczenie raz i drugi. Nie był purystą językowym, więc nie raziło go, że „wyjazd stanowi znaczenie oraz natury", a tym mniej zwrócił uwagę na „przemasłowe" zakłady. Obejrzał pieczęcie, co prawda trochę niechlujne, ale jednak pieczęcie i spojrzał rozjaśnionym wzrokiem na rozmówcę:

— No, wie pan, z nieba nam pan spadł. Właśnie martwiliśmy się, co zrobić z towarem, żar z nieba, a my tu futra. Tylko, że nam niestety nie starczy, nie spodziewaliśmy się takiego zapotrzebowania. Mamy chyba ze sto tylko. Ale to nic, już ja pana skieruję, gdzie trzeba. Stanik porozumiał się z przewodniczącym Zarządu Spółdzielni **BRONISŁAWEM HEJDYSZEM** i obaj uradzili, że konieczna jest tutaj pomoc dyrektora Technikum Przemysłu Skórzanego **STEFANA KIELICHA.** To nie drobiazg, nie co dzień trafiają się tacy klienci...

Telefonik jeden, telefonik drugi i dyrektor Kielich przyjął delegata Nowej Huty z otwartymi rękami. — Niech się pan nie martwi! Radom stać nie na takie rzeczy. Mamy jeszcze w Radomiu PSS, mamy Wspólnotę Pracy, tam też są futra. Damy radę.

Dali radę. Ogółem Zakrzewski zakupił w sklepach futrzarskich w Radomiu 134 płaszcze futrzane, 11 kurtek fokowych (kobiety też miały „jechać na Ural"), 106 kołnierzy futrzanych i jedną lisią pelerynę, na ogólną sumę 479,238 złotych.

* * *

Morze tego dnia mieniło się szmaragdem. Odblask tego szmaragdu odbijał się w pięknym kryształowym wazonie, na wystawie „Desy" w Gdyni. W pewnej chwili wszedł do sklepu brunet średniego wzrostu i zażądał rozmowy z kierownikiem. Rozmowa będzie ściśle tajna — uprzedził. Mam polecenie UB uprzedzić was o wszelkich konsekwencjach, jakie wynikną dla was, jeżeli ktoś dowie się o tej sprawie... Jestem z Nowej Huty — mówił dalej. — Otwieramy laboratorium doświadczalne w jednej z miejscowości nadmorskich dla zagranicznych inżynierów. Nie wymieniam nazwy miejscowości, to jest tajemnica państwowa. Dysponujemy sumą 480 tysięcy złotych na umeblowanie gabinetów zagranicznych inżynierów, którzy tu będą pracowali. Wszystko musi być w najlepszym gatunku. Pożądane antyki. — Będziemy wybierali...

Wybierali Ludwiki XIV i cenne obrazy, gobeliny i perskie dywany, kryształy i chińskie wazony...

Po tygodniu miał zgłosić się po odbiór. Zgłosił się.

Wyszedł w asyście milicji.

Dzięki czujności szeregowej pracownicy, która postanowiła sprawdzić „delegata Nowej Huty", jego fikcyjne i nieudolne zaświadczenia, jego najeżone bezsensownymi błędami zamówienia, podawany fikcyjny numer konta Nowej Huty, fikcyjne nazwisko dyrektora naczelnego, bzdurną pieczątkę „sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej" i tak dalej. Dotychczasowi kontrahenci oszusta nie dbali o takie „drobiazgi" — nie żądali legitymacji służbowej, delegacji, nie zwracał uwagi na brak blankietów firmowych i dziesiątki innych szczegółów, które powinny były wzbudzić ich podejrzenie.

Ogółem rzekomy Jan Zakrzewski zdołał przywłaszczyć sobie mienia społecznego na sumę — milion sto pięćdziesiąt trzy tysiące czterysta sześćdziesiąt osiem złotych: — zdobyte materiały sprzedawał przy pomocy kilku wspólników paserom w Warszawie.

Rzeczywiste nazwisko oszusta brzmi: **STANISŁAW ADASZYŃSKI.** W marcu 1952 roku został zwolniony z więzienia, gdzie odsiadywał karę za pomoc w oszustwie.

* * *

Historia oszustw Adaszyńskiego — to nie romans kryminalny. Są to dzieje klasycznego cyklu gapiostwa szeregu ludzi, którym powierzono dobro społeczne. Należy sądzić, że zdobyli obecnie doświadczenie na całe życie.

A i dla innych — potencjalnych gapiów — historia jest również pouczająca.

JERZY RAWICZ
Z „TRYBUNĄ LUDU"